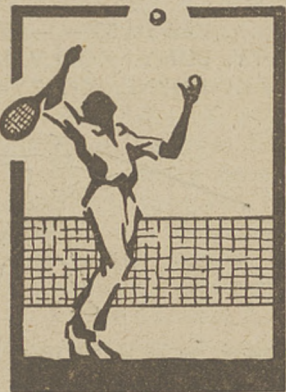


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



F

C



Fot. Walter

DOSKONAŁY BRAMKARZ AMERYKAŃSKI — COOPER,
który uratował swą drużynę od niechybnej porażki z Polską

O sile 4.98 HP z podwójnym wydmuchem,
górnym rozrządem

RALEIGH

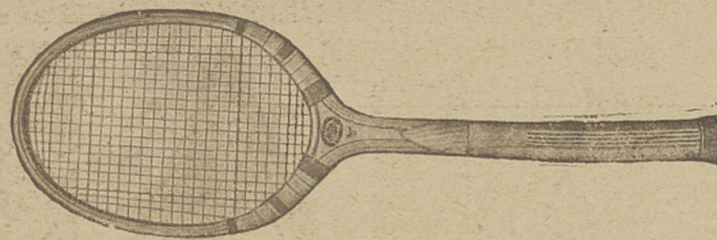
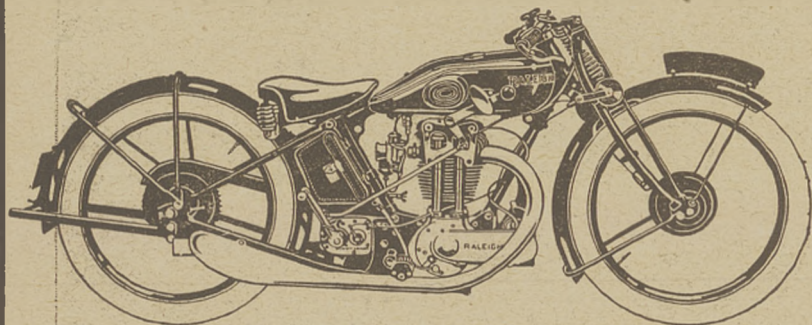
gwarantuje szybkość i siłę.

Łączy wszystkie zalety, których
wymaga motocyklista. Wyłącznie
angielski wyrób, znany ze swej
niezawodności we wszystkich
krajach. Inne modele od 2.48 HP.

Żądajcie katalogu i wyczerpujących danych.

Ferdynand PASZEK

WARSZTAT ŚLUSARSKO - MECHANICZNY W CIESZYNIE.



Kto raz nabył
NASZĄ RAKIETĘ
LUB PIŁKI TENISOWE

Ten jest naszym stałym odbiorcą
bo jakość naszych wyrobów jest niezrównana

F.A.DAVIS LTD.



POLECAMY ZNANE Z DOBROCI!!!

DYSKI od zł. 12.50 — 21.—

OSZCZEPY od zł. 9.— — 14.—

TYCZKI od zł. 24.— — 33.—

KULE od zł. 4.— — 10.—

RAKIETY TEN. ANG.

SLAZENGERS'A . . . od zł. 50.— — 180.—

DRABINKI, KRATY, BUMY, KOZŁY, KO-
NIE, KÓŁKA, PIŁKI NOŻNE, KOSZYKO-

WE, SIATKOWE, KOSZULKI,
SPODENKI, PANTOFLE, RO-
WERY ORAZ PRZYBORY.

NAJTANIEJ, NAJLEPIEJ I NAJPŁY-
NIEJ W POLSKIEJ SKŁADNICY:

„DOM I SPORT“

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 16



DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

„SPORT WODNY“

POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA

ŻEGLARSTWA

i PŁYWACTWA

WARSZAWA

Galerja Luksemburga. Senatorska 29.



BUTY

dla
JEŹDZCÓW

p. p. WOJSKOWYCH

polecamy w firmie

Bronisław SZAFRAŃ

ul. TRĘBACKA 5
podwórze parter.



OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



EKSIKANS

RADYKALNY, PEWNY ŚRODEK SZYBKO USUWAJĄCY
POT NÓG, RĄK I PACH

MASAŻE USKUTECZNIAJ UŻYWAJĄC
PRIMAVERA GOLD CREAM

PRYSZCZE

LISZAJE I PIEGI
usuwa znakomity

KREM VENUS

RĘCE UDELI-
KATNIA

KREM LANOLINOWY.

ZĘBY

ZDROWE I BIAŁE ZACHO-
WASZ UŻYWAJĄC ZNANE

PRO-
SZKI

AGATOL i MENTOLIN. CERĘ

znakomicie udelikatnia,
matuje i pod puder krem

ANITRA.

Żądać wszędzie tylko wyroby Laboratorium **ST. GÓRSKI** Warszawa, Leszno 12.



Przed stadionem olimpijskim podczas rozgrywek piłkarskich.

NA DRODZE DO AMSTERDAMU

Niespełna dwa miesiące dzieli nas od największego turnieju sportowego świata, mającego się rozegrać w Amsterdamie, po raz dziewiąty w historii nowoczesnych igrzysk olimpijskich. Na całym świecie wre od ostatnich gorączkowych przygotowań. Odbывается skrupulatny rachunek sił, zawiła matematyka usiłuje stworzyć przybliżone horoskopy wyników.

Układ międzynarodowych stosunków i sił decydować będzie niemal w każdym kraju o liczbie reprezentantów. Zdać sobie bowiem należy sprawę z tego niezbitego faktu, że o ile na pierwszych igrzyskach chodziło głównie o demonstrację idei sportów, o wylegitymowanie się przed światem, że sport w danym kraju istnieje a idea olimpizmu, jako wykładnik międzynarodowego braterstwa sportu cieszy się powodzeniem, — o tyle obecnie już igrzyska olimpijskie służą przede wszystkim wyraźnie najwyższej doskonałości indywidualnej i zbiorowej w poszczególnych dyscyplinach sportu. W konkurencjach olimpijskich więc brać będą udział ci, którzy dzięki wytrwałej pracy dopasowania się do wyników maksymalnych, najbliżej granicy tych wyników stoją.

Nieliczne są już dziś te kraje, które udział w Igrzyskach brać pragną gwoździł z manifestowania swej pracy na terenie sportu wogóle. Nie posiadają najmniejszych szans na zdobycie jakiegos honorowego miejsca. Wysyłają jednak swych reprezentantów dla celów manifestacji narodowej i dla zdobycia nauki. Olbrzymia natomiast większość państw wysyła reprezentacje mniej lub więcej liczne, lecz zawsze silne. Zawodnicy ich brać będą udział prawdziwy w walkach o zwycięstwo, w jednej i drugiej konkurencji zajmą któreś z sześciu punktowanych miejsc. Jadą po to, aby sięgać ręką po laury. Jadą dlatego, że dzięki wysiłkom swym znaleźli się blisko maksymalnej granicy wysiłku. Jadą nie po to, aby pokazać, że w ich kraju także instytucja sportów ma swoje miejsce w życiu społeczeństwa, boć zresztą niema dziś na świecie kraju, w którym sport nie posiadałby swych wyznawców. Zadaniem nowoczesnych olimpijczyków jest przede wszystkim — jeśli nie jedynie — zademonstrować poziom sportu w swoim kraju, najlepsze wyniki, do których dopracować się zdołali, wykazać, że zdolni są utrzymać się w zawodach w roli czynnych aktorów, nie zaś wciąż w ogonku kręcących się statystów.

Zapewne, tam, gdzie udział w walce wezmą przedstawiciele czterdziestu państw, nie sposób marzyć o zagarnięciu wszystkich sukcesów. Z drugiej jednak strony program igrzysk olimpijskich zawiera więcej aniżeli czterdzieści konkurencji, wielu tedy powołanych będzie do zajęcia miejsc punktowanych. Nic więc dziwnego, że każdy kraj przy tak szerokich granicach konkurencji pragnie wysłać tych, którzy mogą dzie-

ki swym wynikiem kandydować na zajęcie miejsca honorowego. Wiadomości, jakie nas dochodzą z zagranicy dziś, w przededniu Igrzysk dowodzą, że na drodze do Amsterdamu znajdują się nie tylko najlepsi zawodnicy zainteresowanych państw, lecz zarazem godni siebie rywale, w wynikach swych na dość wyrównanym stojący poziomie.

Czy i kogo na drodze do Amsterdamu ujrzymy z ramienia Rzeczypospolitej — oto jest pytanie, zaprzatające uwagę świata sportowego i szerokiej opinii publicznej. Poza Haliną Konopacką, o której napewno wiadomo, że reprezentować będzie barwy polskie w Amsterdamie, poza reprezentacją dzielnych naszych jeźdźców, — nie wylaniają się żadne postacie o zdecydowanych obliczach. Nie możemy wskazać na żadne nazwisko bez obawy popełnienia omyłki. Zajmujemy się natomiast ustaleniem kryterjum, które zadecyduje o losach reprezentacji olimpijskiej.

Na temat ustalenia owego kryterjum ścierają się w sporcie naszym dwie opinie. Jedna domaga się wysłania do Amsterdamu reprezentacji jak najliczniejszej, pomimo słabych stosunkowo wyników, dla celów manifestacji narodowej i dla nauki. Inni pragną widzieć na drodze do miasta olimpijskiego tylko tych, którzy wysiłkami swymi dają rękojmię, że będą w stanie jeśli nie wygrać, to przynajmniej kusić się o zajęcie jednego z miejsc honorowych, że od poziomu innych olimpijczyków nie będą nazbyt jaskrawo odskakiwać w sensie — rzecz prosta — ujemnym.

Przyznajemy otwarcie: jesteśmy gorącymi zwolennikami drugiego z wyluszczonych stanowisk. Przed czterema laty na Igrzyskach w Paryżu, byliśmy świadkami prawdziwej kompromitacji sportu polskiego. Przekonaliśmy się tam naocznie, że cześć manifestacji nawet najliczniejszych i najpiękniejszych kostiumów lekko-atletycznych złą jest propaganda, jeśli niema poparcia w odpowiednim poziomie wyników. W żadnym też wypadku nie można stawiać za cel startującym zawodnikom — nabycia wiedzy i doświadczenia. Dorobek ten, niewątpliwie wielkiej doniosłości, nabywać należy w innych okolicznościach. Na igrzyska olimpijskie wyjechać mogą tylko ci atleci, którzy do wielkości igrzysk dorosli, — którzy zdobyli wytrwałą pracą pewne, określone, mniej więcej wyrównanie w stosunku do innych wyników. Słowem, startować mogą ci, którzy mają szanse.

Zawodnik, reprezentujący swój kraj w olimpijskiej walce narodów, jest nie tylko posłem lecz i żołnierzem swej Ojczyzny. Do wielkiej tej godności winien on dopracować się wytrwałą pracą, uwieńczoną takimi wynikami, które pozwolą mu chcieć zwycięstwa i walczyć o jego zdobycie.

AMERYKA — POLSKA 3:3 (0:1)

Skład polskiej reprezentacji: Kisieleński (Polonia), Karasiak (ŁKS), Zastawniak I (Cracovia); Zastawniak II (Cracovia), Kotlarczyk I (Wisła), Seichter II (Polonia), Balcer (Wisła), Kuchar (Pogoń), Kałuża (Cracovia), Nawrot (Legia), po przerwie Steuerman (Hasmonea), Kubiński (Crac.)

Skład U. S. A. Cooper, Duffy, Smith, Ryan, Lyons, Aitkon, Findlay, Deal, Kuntner, Carral Gallagher.

Wynik pierwszego meczu reprezentacyjnego był dla polskiego piłkarstwa szczególnie ważny. Miał on być sprawdzianem naszych szans na olimpiadzie i miał być miernikiem postępu jakiego się spodziewano w wyniku wprowadzenia rozgrywek ligowych.

U. S. A. na Olimpiadzie laurów nie zdobyły. Argentyna pokonała ich w stosunku 11:2 bramek, Holandia w turnieju pocieszenia 3:2. Amerykanie należeli do najsłabszych zespołów. Trzeba jednak dodać, iż Amerykanie mają niezłe drużyny zawodowe o czym w swoim czasie Urugway przekonał się w czasie tournée po Stanach Zjednoczonych. Olimpijska reprezentacja składała się z amatorów. Na ogół soccer (piłka nożna) nie cieszy się w Ameryce zbyt dużą popularnością, a wobec base-balu i rugby lub boksu jest tak mało popularnym sportem jak u nas np. bobsleigh.

Jakie szanse mieliśmy na Olimpiadzie? Na podstawie wczorajszego meczu trudno o tem powiedzieć. W każdym razie zaprezentowaliśmy się dużo lepiej niż Amerykanie, zresztą zobaczymy jak oni dadzą sobie radę z reprezentacjami prowincji. To co pokazali w Warszawie — wołało o dwucyfrowy wynik. Gdyby nie to, że prócz linii naszej pomocy, reszta drużyny grała poniżej swej formy, U. S. A. nie uniknęłaby pogromu. Różnica klasy była zbyt widoczna.

Przyczyną słabej formy całej prawie naszej drużyny były niekorzystne warunki atmosferyczne. Upał odjął graczom wszelkie siły. Dzięki przewadze technicznej i taktycznej oraz dobrej grze pomocy atak nasz ciągle był w ruchu. Napastnicy nie mieli chwili wypoczynku. W rezultacie łatwo doprowadzali piłkę do pola karnego, tu jednak nikt nie miał siły iść z nią dalej na przebój. Obroncy wysokiego wzrostu mieli przewagę nad naszymi niskimi napastnikami, gdy piłka była w górze. Dla wyniku lepiej byłoby, gdyby gra była otwarta, gdyby napastnicy między jednym sprintem a drugim, mieli chwilę wypoczynku.

Amerykanie grali prymitywnie. Gra ich nieskomplikowana kombinacją, nieprzeciążona techniką nie wykazała ani specjalnej chęci do biegów, przebojów lub tempa, ani predylekcji do strzałów. Ot zaco można ich pochwalić — że przeszkadzali naszym napastnikom bramki strzelać skupiwszy się pod bramką.

Najlepszym graczem gości był bramkarz Cooper, który miał magnes na strzały naszych napastników. Warunki na bramkarza miał pierwszorzędne. Wszystkie górne centry wylapywał z łatwością. Z kolei najlepszą linią U. S. A. byli obroncy pewni w wykopie i wystarczająco na naszych napastników szybcy. W taklingu nieświeżni, Kałuża kilkanaście razy znalazł lukę w ich linii, i posyłał na przebój łączników. Pomocnicy słabsi. Jeszcze skrajni dawali sobie radę z skrzydłowymi, natomiast środkowego ogrywano łatwo. W napadzie ani jednej indywidualności, ani stylu.



Amerykańska reprezentacja pozdrawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sytuacje strzałowe niewypracowane, bramki przypadkowe.

Drużyna polska była zestawiona z graczy znanych i uznanych. Nowicjuszami byli Nawrot, Zastawniak i Seichter. Błędem w zestawieniu oka-



Kisieleński chwytł górną piłkę.

zała się zbyt wielka ilość graczy starych wiekiem. Młodzi przypuszczalnie lepiej czuliby się w taki upał.

Najlepszym na boisku był Kotlarczyk. Był on dla Amerykanów zaporą nie do przebycia. Jego chwilowa nieobecność z powodu kontuzji koszto-

wała Polskę dwie stracone bramki. Kotlarczyk równie wspaniale grał dla ofensywy jak dla obrony. Precyzja i celność jego podań nic nie pozostawiała do życzenia. Tempo wytrzymał doskonale. Niespodzianką była doskonała gra Seichtera. Tricki jego znajdowały aplauz u publiczności. Jest on na najlepszej drodze do popularności. Podania jego były mniej wartościowe niż Kotlarczyka, gdyż przetrzymywał zadługo piłkę i nie oddawał jej we właściwym tempie. Zastawniak był trzecim graczem w pomocy i w drużynie, który grał w swej zwykłej formie.

W napadzie nie szło: Skrzydła zawiodły. Biegi Balcera nie przyniosły drużynie żadnej korzyści, gdyż gracz ten nie wie, gdzie zcentruje i żaden gracz nie umiał obliczyć, gdzie ma oczekiwać na jego podanie. Poza tem prowadząc piłkę prawą nogą, zawsze ją sobie źle do strzału lub centry ustawiał. Kubiński jest graczem, któremu do biegu trzeba piłkę przygotować i broń Boże nie puszczając go razem z pomocnikiem. Takich podań miał mało, a poza tem centrował górą, co przejmowali wyżsi wzrostem obroncy i bramkarz U. S. A. Nawrot kombinował dobrze, lecz nie szedł na przebój, skutkiem czego zamieniono go na Steuermana, który ani nie kombinował ani nie szedł na przebój. Kucharowi dał się we znaki upał i nie mógł biegać jak zwykle. Kałuża zwłaszcza do przerwy jako kierownik ataku zadowolili. Sytuacja wymagała jednak, by wobec słabej gry reszty napastników sam więcej strzelał. W tem zawiódł nadzieję. Dziesięciominutowy internacjonal Luksemburg nic nie zdołał pokazać.

Obroncy i bramkarz niepewni. Przypadkowe podania i strzały Amerykan wyprawdzały ich z równowagi i wtedy nikt nie pilnował swego miejsca wszyscy biegali na krzyż a Amerykanie przychodzili do łatwych sukcesów.

Zawody poprzedził ceremoniał powitania P. Prezydenta, który pozostał przez I-szą część zawodów oraz gości amerykańskich. „Yankee Doodle” i „Jeszcze Polska” rozbrzmiewały w stadjonie.

Reprezentacja polska z miejsca zaczyna atakować. Sznurkowe kombinacje naszego ataku dochodzą do bramki przeciwnika. Cooper często interwenjuje. Balcer często ucieka pomocnikowi i podaje. W 10 min. Kałuża wyrabia pozycję Kucharowi i ten strzela 1 goła. Znosi się na pogrom gości. Kałuża, Kuchar, Kubiński i Balcer strzelają z pewnych sytuacji obok bramki. Atak gości rzadko przedostaje się na naszą połowę, jednakowoż po minięciu linii pomocy momentalnie ma doskonale pozycję do strzału i raz strzela w słupek. Przed przerwą Kuchar przestrzelił w „murowanej” pozycji.

Po przerwie sytuacja bez zmiany. Nasi strzelają mniej lub więcej nieszczęśliwie aż Kotlarczyk zostaje kontuzjonowany. Wykorzystują to Amerykanie i w 15 min. z rzutu karnego strzela Ryan, w 20 Gallagher bramki dla U. S. A. Wraca Kotlarczyk nasi znów anemicznie atakują lecz przegrana zdaje się być nieuniknioną, gdyż Carral strzela w 30 min. trzecią przypadkową bramkę. Publiczność zaczyna krzyczeć, ataki się ożywają i wreszcie Kuchar w 33 min. zdobywa bardzo zasłużoną bramkę. Wyrównanie pada dopiero na minutę przed końcem z rzutu karnego za rękę. Egzekutorem był Steuermann.

Sędzia p. Cejnar dobry.

Dr. Stan. Mielech.



Obie drużyny przed meczem.

ELIMINACYJNE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

Rozegrane w sobotę i w niedzielę w parku Sobieskiego, w dobrych warunkach atmosferycznych, nieco gorszych terenowo (skocznie i rutnie jak zawsze podłe), przedolimpijskie zawody eliminacyjne przyniosły cały szereg świetnych wyników (sześć rekordów pobitych i cztery wyrównane!) i wykazały, że rozwój lekkiej atletyki polskiej jest w dalszym ciągu na dobrej drodze.

Odkładając szersze omówienie do następnego numeru, podajemy same rezultaty techniczne:

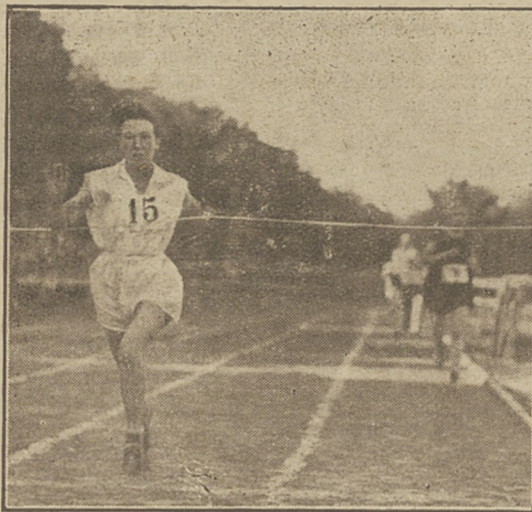
Kobiety.

100 m. 1) Hulanicka (Grażyna) 13,6 sek. (w przedbiegu wyrównała rekord polski osiągając 13,2), 2) Breuerówna (Różdzeń — Szopenice) o dłoń (w przedbiegu miała 13,4), 3) Gędziorowska o 0,5 m. 4) Grabicka.

800 m. 1) Kilosówna (Różdzeń — Szopenice) 2:35 sek., 2) Tabacka (Kolejowy K. S.) 2:37,6, 3) Rokoszanka (Warsz.) 2:39, 4) Peronówna.

Sztafeta 4 × 100 m. 1) Sztafeta w składzie: Grabicka, Gędziorowska, Hulanicka, Breuerówna uzyskała nowy rekord polski 52,8 sek.

Skok w wyż. 1) Schabiriska (Legja) 1,35 m. w rozgr. wyrównała rekord skokiem 1,40 m. 2) Hulanicka 1,35 m. 3) Iwaszkiewiczówna (AZS.) Konopacka odpadła.



Kilosówna na taśmie biegu 800 mtr.

4) Łukaszewicz 16:39. Czas doskonały, lepsze osiągał jedynie ś. p. Freyer. Sarnacki naprawił nadwyreżoną nieco przez Kowalskiego opinię najlepszego stajera stolicy.

10.000 m. wygrał walkowerem w słabym czasie, bo 37:36 Kowalski.

110 p. pł. 1) Trojanowski (AZS) 16 sek. Dobrowolski, który przybył o 5 mtr. za zwycięzcą zdyskwalifikowany za wyrzucenie 4 płotków. Rekord na tym dystansie zdany jest na łaskę i niełaskę zwycięzcy.

400 m. płotki: 1) Kostrzewski (AZS) 56,8 sek. 2) Koroliewicz (Pol.) 58,2 sek. 3) Dąbrowski (AZS) 61,6 sek. Ta sama historia co z biegiem poprzednim; zwycięzcy są zbyt bezkonkurencyjni.

3.000 m. „Steeple chase”. 1) Ziffer (Strzelec) 11:37, 2) Miller (Strzelec) 12:12,4. Wynik słaby, jak również i słabe zainteresowanie.

Bieg rozstawny 4 × 100. Biegła jedna sztafeta w składzie Nowak, Kasperkiewicz, Szenajch, Dobrowolski, osiągając niesłuszną czas 45,2 sek. z powodu kiepskich zmian.

4 × 400. 1) Sztafeta I w składzie: Weiss, Nowakowski, Bniakowski i Kostrzewski, ustanowiła nowy jeden z naszych najlepszych rekordów: czasem 3:24,4 sek. 2) Sztafeta II (Gniech, Żuber, Jaworski I, Jaworski II) 3:31. Poszczególne czasy zwycięzców: 52,1, 52,3, 50, 49,6. Kostrzewski biegł wspaniale; uzyskał on jedyne męskie minimum olimpijskie szkoda, że nie oficjalnie!

Rzut kulą: 1) Baran (Pogoń 12,82 i pół m. 2) Górski (Polonia) 12,69 i pół m. 3) Heljasz (Warta) 12,67 m. 3) Urbaniak (Warta) 12,20 m.

Rzut dyskiem: 1) Baran 42,78. Wynik lepszy od oficjalnego rekordu, ustępuje jednak nieznacznie wynikowi poznańskiemu z przed tygodnia: 42,85 m. 2) Górski 37,48 3) Heljasz 37 m.



Sarnacki prowadzi bieg 5 klm. przed Kowalskim.

Rzut dyskiem: 1) Kobielska (Polonia) 33,36 m. (w rzutach próbnych ponad 35 m.), 2) Mierkisówna (Grażyna) 30,21 m. 3) Kotowska (A. Z. S.) 28,51 m. Poza konkursem Konopacka 36,82. Jestto bezwzględnie najlepszy punkt kobiecej lekkoatletyki polskiej.

Mężczyźni.

100 m. 1) Sikorski (Polonia) 11,2 sek., 2) Szenajch (Warsz.) o pierś. 3) Nowosielski (Crac.) Szenajch jeszcze nie doszedł do formy.

200 m. 1) Biniakowski (Polonia — Bydgoszcz) 22,8 sek. 2) Sikorski o 1,5 m. 3) Weiss o pierś. W przedbiegach wygrał Sikorski 22,8 i Weiss 23,6. Wynik Biniakowskiego i Sikorskiego gorszy tylko o 0,1 sek. od rekordu, ale o 0,6 od minimum.

400 m. 1) Biniakowski 50,2 sek. (rek. polski), 2) Gniech (3. p. sap. Wilno) 52 sek. 3) Nowakowski (Pol.) 52,1 sek. Weiss nie stawał w finale. Zwycięzca bezkonkurencyjny, wydaje się być dosyć dalekim od swego ostatniego słowa. Z przedbiegów tylko drugi zasługuje na uwagę, w którym Weiss w 51,6 sek. i Nowakowski w 51,8 sek. wyeliminowali Żubra (Warsz.) 52 sek.

800 m. 1) Malanowski (AZS.) 1:58 (rekord polski), 2) Maszewski (Polonia) 1:59 3) Nowakowski 1:59,1. Sensacyjna porażka Halickiego (Pogoń — Wilno) 2:00,6 i Forysia (Warsz.) 2:01 od „malców” z Polonii. Czasy mówią same za siebie.

1500 m. 1) Malanowski 4:8,8, 2) Halicki 4:11, 3) Kuźnicki (Białystok). Malanowski oba biegi prowadzi od startu do mety, przez nikogo nie niepokojony.

5.000 m. Sarnacki (Warsz. 16:04,8, 2) Hanusz (Polonia) 16:05, 3) Kowalski (Orzeł) 16:13,7.



Najszybsze biegaczki polskie Brejerówna, Hulanicka, Gędziorowska i Grabicka osiągnęły w sztafecie 4×100 m. czas 52,8 sek.

Rzut oszczepem: 1) Dobrowolski (AZS) 53,33 i pół m. 2) Wieczorek (3 p. sap. Wilno) 48,16 m. 3) Urbaniak 48 m.

Skok w dal: 1) Nowak (AZS) Kraków 6,92 i pół m. (wynik lepszy od oficjalnego rekordu, słabszy jednak od 7,02 i pół m. Sikorskiego) 2) Fryszczyn (Polonia) 6,55 m. 3) Nowosielski (Crac.) 6,50 m. Sikorski (648 cm.) bez miejsca — sensacja, jakiej się nikt nie spodziewał! Poza konkursem miał 6,71 m.

Skok w wyż: 1) Fryszczyn, 2) Nowosad (Sokol-Jarosław) i 3) Miejsko (Pol.) wszyscy po 1,70 m. Wynik stanowczo za słaby.

Skok o tyczce: 1) Adamczak (AZS) 3,40 m., 2) Gilewski (Śląski K. S.) 3) Wieczorek i 4) Urbaniak po 3,20 m. I tu trochę za słabo.

Trójskok: 1) Zieliński (Mała-Dąbrówka) 12,62 m., 2) Wójcicki (AZS) 12,30. Ta sama historia, co i przedtem. Do minimum (14-20) strasznie daleko.

Przez to, że zawody w drugim dniu były „przedmeczem” spotkania Stany Zjednoczone — Polska zyskała nieco popularyzacja lekkiej atletyki, straciły jednak sporo pod względem efektywnym z powodu wielkiego upału. Organizacja, zwłaszcza w pierwszym dniu dobra.

Omówienie zawodów w następnym numerze W. K.



Sikorski wygrywa „setkę” przed Szenajchem.

TABELA LIGOWA

KLUB	gier	wygr.	nierz.	przepr.	bramki	punkty
I. F. C.	12	9	1	2	35:16	19
Wisła	10	7	—	3	32:13	14
Warta	9	5	3	1	23:13	13
Legja	10	6	—	4	24:14	12
Pogoń	10	6	—	4	25:24	12
Polonia	9	5	1	3	25:19	11
Cracovia	9	5	1	3	19:15	11
Ruch	12	5	1	6	15:19	11
Warszawianka	10	3	4	3	18:19	10
Czarni	9	4	1	4	18:22	9
Turyści	11	4	1	6	17:23	9
Hasmonea	9	3	1	5	20:21	7
Ł. K. S.	9	1	2	6	10:24	4
T. K. S.	9	1	1	7	17:33	3
Śląsk	10	1	1	8	8:31	3

Uwaga: Mecz Legja — Czarni, przerwany w 39 min. przy stanie 1:0 dla Czarnych nie jest w tabeli uwzględniony.

PRZED OLIMPIADĄ PŁYWACKĄ

Pływanie stanowi obok lekkiej atletyki najpoważniejszy dział Igrzysk Olimpijskich. Zarówno czas trwania zawodów pływackich (pełny tydzień), jak i liczba startujących narodowości, jakoteż wreszcie ogólne zainteresowanie świata sportowego stawiają pływanie w Igrzyskach na naczelnym miejscu.

O ile jednak na poprzedniej Olimpiadzie mimo zgromadzenia bez wyjątku wszystkich większych ówczesnych sław, nie było poza rekordem Charltona żadnych wyników rewelacyjnych, o tyle tym razem spodziewać się należy szeregu rezultatów wprost zdumiewających. We wszystkich punktach programu mamy konkurencję wyjątkowo silną, a w żadnym niemal niema dziś zupełnie pewnego faworyta.

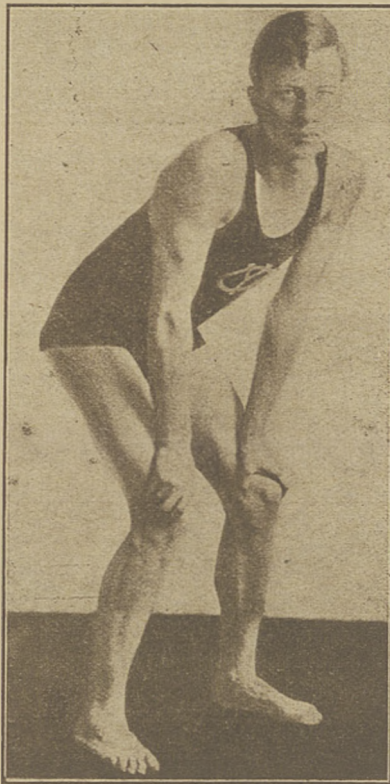
Zwyczaj na Igrzyskach uzyskiwane są czasy nieco gorsze, niż w czasie przygotowań przedolimpijskich, ze względu na to, że większość rekordów świata ustanawianych jest w basenach 25-cio metrowych, podczas gdy basen olimpijski ma mniej korzystny dla zawodnika wymiar 50 m. Mimo to jednak już dziś widać, że przeciętnie wszyscy półfinaliści mieć będą wyniki na poziomie rekordów olimpijskich z 1912 r., a cała elita zebrana w finale dorównywać będzie nie tylko mistrzom olimpiady antwerpjskiej ale nawet nieraz i paryskiej.

Przegląd szans zaczynamy od konkurencji męskich. Najbardziej sportowym i najbardziej istotnym jest w pływaniu oczywiście styl dowolny. Sprint jest zawsze konkurencją najbardziej emocjonującą, a jego zwycięzca osobą najbardziej popularną, w pływaniu zaś jest on specjalnie wartościowy, gdyż obok wymagania niebywałych warunków atletycznych żąda od zawodnika najwyższej precyzji techniki.

Na 100 m. Johnny Weissmuller, mistrz VIII Olimpiady, od lat sześciu cieszący się rekordem świata (57,4 sek.) jest jednym z niezliczonych wielkich faworytów Igrzysk. Szanse jego są niemal stuprocentowe. Od lat ośmiu Weissmuller nie był w sprincie pobity, i nawet nigdy nikt mu na serio nie zagrażał. O ile jednak do Olimpiady Paryskiej nikt oprócz niego nie przekroczył minuty na setkę, o tyle teraz spodziewać się należy, że uda się to 4 — 6 finalistom. Tegonocny nowy fenomen amerykański Kojac, dalej mały Japończyk Takaishi, Arne Borg i dwaj Yankesi Laufer i Spence, minutę już przekroczyli. Jest to elita światowa, i jeżeli nie będzie niespodzianek w losowaniu seryj, ta właśnie szóstka powinna znaleźć się w finale. Europejczy, poza jednym Borgiem, mającym zresztą za sobą długi trening w Ameryce, prawdziwego sprintu pływackiego nie byli dotąd w stanie opanować. Jedynym dziś zawodnikiem groźnym dla powyższej szóstki może być świetny stylowo Węgier Istvan Bárány, zawodnik bardzo uzdolniony, ale źle trenowany, Niemcy Heinrich, Schubert, Heitmann, Derichs, dalej Włoch Polli, Francuz Lapalud, Węgier Căborffy, Van Schelle i wreszcie Szwed, Werner i ewentualnie ktoś z Japonii, Australii i Argentyny, stanowią materiał na półfinalistów. Nie bez szans jest wiedeńczyk Goldberger.

Ciekawiej sprawa przedstawia się na 400 m. najtrudniejszej konkurencji pływackiej, w której sztuka sprintowania musi być połączona z żelazną wytrzymałością. Mamy tu dwóch ludzi, którzy od 1922 r. pięciokrotnie wyrwali sobie kolejny rekord dystansu — Arne Borga i Weissmullera. Pierwszy jest rekordzistą obecnym (4:50,3), drugi mistrzem VIII Olimpiady (najlepszy czas 4:57). Wynik ich przyszłego pojedynku przedstawia się jako zupełna zagadka, którą urozmaicić może jedynie przyłączenie się innych konkurentów, a więc Australijczyka Charltona (najlepszy wynik 5:05) i Takaishiego (5:05). Choć mogą oni znacznie się jeszcze poprawić jednak nie wydają się groźni. Jako następni finaliści zapowiadają się Hawajczyk Crabbe, rewelacja ostatnich mistrzostw Pacyfiku i Amerykanin Glancy, znany z ostatniej Olimpiady. I tu Europa poza Borgiem ma już tylko drugą klasę światową, mimo bardzo znacznych postępów w ostatnim czteroleciu. Heinrich (Niemcy) z 5:10, dalej Czech Antosz najlepszy pływak krajów słowiańskich (5:16,2) dalej Fehér i Van-nie (Węgry). Bacigalupo i Perentin (Włochy), Berges i Derichs (Niemcy), Ake Borg i Gustavson (Szwecja) triumfować będą zapewne w przedbiegach, lecz nie mają wielkich szans przedostania się poza półfinały. Japończyk Szuno Arai jest na poziomie najlepszych Europejczyków.

Mniej emocjonujący i mniej piękny niż 400 m., jest wyścig na 1500 m., który do ostatniego roku stanowił właściwie dziedzinę niewypracowaną. Jak dotąd bowiem nikt nie potrafił zastosować na nim stylu średniodystansowego i nie był dotrenowany do utrzymywania właściwego tempa. To też rekord olimpijski Charltona (20:06,6), który w r. 1914 zdumiał świat, nie był jednak wynikiem świetnym, gdyż uzyskał go zawodnik nie mający za sobą tego olbrzymiego treningu atletycznego, jakiego się dziś od mistrzów świata wymaga. Pierwszym pływakiem o wielkim talencie, który nad 1500 m. solidnie popracował był Arne Borg, i dlatego poprawił on wynik australijskiego „boya” o blisko minutę (19:07,2). Nie należy stąd przypuszczać jednak



Laufer, nadzieja Ameryki na mistrza w pływaniu na wznak.

by Arne był tu bezkonkurencyjny. Ten właśnie dystans daje największe pole do poprawy, i tu spodziewać się można wszelkich niespodzianek, wynikłych z systematycznego dociągania do 1½ km. średniodystansowego tempa. Arne Borg pokazał co odpowiednim stylem można na 1500 m. zrobić, i inni będą go nie bez powodzenia naśladować. To też Charlton, o wiele od Szweda zasobniejszy w siły fizyczne, może z łatwością być ponownie triumfatorą tego dystansu. Wiadomości, jakoby miał on zrezygnować z udziału w Igrzyskach nie można brać na serio. Jest jeden jeszcze człowiek który obu tym asom może sprawić piękne niespodzianki. Człowiekiem tym jest Hawajczyk Crabbe, który po rewelacyjnym zwycięstwie w zeszłorocznych mistrzostwach Pacyfiku ostatni poślubił rekord światowy Arne Borga na 1000 m. Crabbe jest zawodnikiem przyszłości. Tym razem może ulec rutyniarzom — na niego czeka X Olimpiada. Amerykanie Glancy i Japończyk Takaishi, Izuno i Arai uzyskiwali już wszyscy czasy poniżej 22 minut, także znowu finał olimpijski może odbyć się z udziałem jednego tylko Europejczyka, Borga. Chyba żeby dalsze niespodzianki sprawił Włoch Perentin (21:52,4), zawodnik szybko posuwający się naprzód, Niemiec Joachim Rademacher i Weitzel, Czech Antosz (22:01,4), Węgrzy Halassy (22:05) i Fehér (22:16), czy wreszcie utalentowany Francuz Tarris. Trzecią klasę światową stanowią dziś tacy ludzie: Ake Borg i Gustavson, Whiteside i Peter (Anglia), Bacigalupo i inni.

W konkurencji tej daje się zauważyć znaczną poprawę szans Stanów Zjednoczonych, przed którymi na ostatniej Olimpiadzie zamknął się finał, a które obecnie w Crabbem i Glancy'm mają przedstawicieli pierwszorzędných.

W sztafecie 4 × 200 m. sprawa jest zgóry przesądzona. Stany Zjednoczone pierwsze.

znacznie za nimi Japonia, dalej o trzecie miejsce walczyć mogą Niemcy, Szwecja i Australia. Ciekawszem natomiast będzie spotkanie o Puchar im. G. W. Herna, między reprezentacjami części świata. Sama Europa Ameryce rady nie da. Odpowiednim jej przeciwnikiem byłaby chyba tylko reprezentacja całej, wschodniej półkuli, a więc Arne Borg, Takaishi, Charlton, Heinrich. Ale nawet ta ozwórka asów atutowych może nie dorównać reprezentacji Ameryki, którą stanowić będą Weissmuller, Laufer, Glancy i Kojac.

W stylu klasycznym, na 200 m. mniej będzie niespodzianek. Czasy tutaj powtarzają zawodnicy z większą regularnością i łatwiej można stawiać horoskopy. Rekordman świata Erich Rademacher (2:48) powinien przynieść Niemcom pewny triumf. Dalsza klasyfikacja na podstawie ostatnich wyników wysuwałaby Spence'a (USA.) Belg Van Parysa (2:56), Japończyka Tsurutę (2:57,8), Francuza Tallon, Niemców Budiga i Prasego (2:58) dalej znanego lyżwiarza austriackiego Schäffera (3:01). Niemniej wysoką klasę stanowią Wondrowitz (Austria), Linders i Harling (Szwecja), Bouvier (Francja), Piovaty (Czechosłowacja), De Combe (Belgia), Kopenhock (Hol.). Wszyscy ci zawodnicy są w stanie przekroczyć 3 minuty. Drużynowo najokazalej przedstawiają się tu Niemcy. Od klasy ostatnich nie wiele odbiega katowiczanie Weigmann.

Pływanie nawznak, zwłaszcza na olimpijskiej setce, po dłuższym okresie niepodzielnego panowania Hawajczyka Kealohy, mistrza 2 Olimpiad, przyniosło ostatnio nową falę rekordów. Dwaj młodzieńcy Amerykanie, Kojac i Walter Laufer, prześcigają się nawzajem, stary Warren Kealoha nie ma zamiaru ustępować z placu i wreszcie Weissmuller, który figuruje na liście rekordmanów świata i w tym stylu stanowią kandydatów na mistrza olimpijskiego. Ostatnie wyniki stawiają Lauffera przed Kojaciem. Weissmuller ze względu na przeciążenie z tej specjalności zapewne zrezygnuje. Całą tę czwórkę mogą zastąpić Luning i Kirschbaum, Wyalt lub Fissler niepokoić może tylko jeden człowiek Niemiec Ernst Küppers. Dwa lata temu nieznanym, w zeszłym roku Küppers zdobywa mistrzostwo Niemiec i mistrzostwo Europy i choć dyskwalifikowany w Bolonii za nieprawidłowy nawrót następniimi wynikami potwierdza swą reputację najlepszego specjalisty dystansu w Starym Świecie. Wreszcie jego wynik 1:10,8, lepszy od rekordu świata, choć uzyskany na nieprzepisowo krótkim basenie, czyni go jednym z faworytów olimpijskich. Z innych krajów pretendentów do finału ma Japonia w osobie znakomitego Iriyo (2:46 na 200 m.). Szwecja oficjalnego mistrza Europy Lundahla, Węgry Bitskeya i Ulricha. Niemcy starego Frölcha, Belgia obiecującego Thienpondta, Francja Bouviena, Anglia Rawlisona. Wszyscy ci zawodnicy osiągnęli czasy od 1:16 do 1:19. Ponieważ żadne zawody w pływaniu nawznak nie odbywały się bez dyskwalifikacji — jest tu pole dla wszelkich możliwości, choćby niekoniecznie sprawiedliwych.

Skoki przedstawiają się zupełnie zagadkowo wobec braku obiektywnych sprawdzianów. Amerykanie z jednej strony z Whitem, Fallem i Desjardins'em na czele, z drugiej strony Niemcy z Mundtem, Lubarem, Riebschlägerem i Lechnierem, zajma niewątpliwie większość miejsc w finałach. Zależnie od mniejszej lub większej stronniczości sędziów i składu jury, konkurentami ich będą zawsze protegowani Szwedzi, z Lindmarkiem i Obergiem, dalej zapowiadający się doskonale Włosi młody Cozzi, Selva i Cangiullio, wszyscy pierwszorzędni gimnastycy. Nie bez miejsc powinni być też Czesi Balasz i Dvorzak. Dalszą klasę stanowić będą, sądząc z tegorocznych wyników tacy jak Koredelić (Jugosławia), Vajda i Farkacs (Węgry). Rémy Weill i Lenormand (Francja), Mac Donald i Knight (Anglia), Billig, Staudinger i Stadelmayer (Austria) i wreszcie może nasz Hulanicki który jest w okresie znacznych postępów. Zupełnie nie wiemy czego oczekiwać możemy po Austrii, która przecież w Paryżu dała jednego mistrza olimpijskiego (Cavela Eve'a).

Bodajże najtrudniej jest czynić przypuszczenia co do water-polo. Tutaj, jak we wszystkich grach dzisiejszy zwycięzca może być za tydzień ostatnim. To też można wymieniać jedynie tych, których uważamy za najsilniejszych. Zdaniem



Wspaniały start amerykanki Geraghty.

naszem należy spodziewać się rewelacji ze strony Stanów Zjednoczonych, które w Paryżu zajęły trzecie miejsce bez pojęcia o technice gry. Niewątpliwie ambitni Amerykanie w ciągu czterech lat pracowali tak, jak to oni jedynie potrafili, i wobec tego, że posiadają bezkonkurencyjny materiał pływacki, ze zwycięstwem ich liczyć się przyjdzie bardzo poważnie. Węgry, Belgja i Francja stanowią pierwszą klasę Europy. Ich technika i rutyna mogą jednak nie sprostać szybkości Amerykan, Niemcy i Szwedzi ustępują im wyraźnie, Austriacy, Holendrzy i Czesi są jeszcze o klasę słabsi. Kolejność w turnieju olimpijskim może być rozmaita, ale przeskoczenia z jednej z tych klas do innej, nie należy przewidywać.

Na tem skończyłby się przegląd konkurencyj męskich.

W zawodach kobiecych mniej jest mistrzyń wysokiej klasy, mniej poważnych kandydatek do pierwszych miejsc, i temsamem więcej nazwisk „pewnych”.

W stylu dowolnym po staremu Stany Zjednoczone mają przewagę druzgoczącą, jednak nie taką, jaką cieszyły się cztery lata temu. Spodziewano się kiedyś, że skoro najświetniejsze pływaczki z okresu przed-paryskiego, Ederle i Wainwright przeszły na profesjonalizm, na miejsce ich wypłyną z amerykańską szybkością nowe wielkie talenty. Tymczasem tak się nie stało. Znikły z horyzontu Wainwright i Ederle, przestała startować rekordzistka olimpijska Mary Wehselau, a na ich miejsce nie zjawili się nikt ich miary. Tylko dwie triumfatorki VIII Olimpiady, Lackie i Norelius wyrosły tymczasem na gwiazdy naprawdę pierwszej wielkości.

Lackie, od Olimpiady poprawiła się znacznie. Jej rekord światowy na 100 m. 1:10 wydał się bardziej niedościgły niż rekord Weissmullera. Nikt bowiem oprócz niej nie zrobił lepiej niż 1:12,2. Tymczasem as asów, Marita Norelius skoro tylko popracowała nad sprintem, uyskała 1:08,4 czas który bez wątpienia stanowi najświetniejszy wynik, jaki kiedykolwiek uzyskał sport kobiecy. Między Lackie i Norelius rozegra się napewno główna walka. Do dalszych miejsc pretendować mogą takiej miary pływaczki jak rekordzistka Europy Niemka Reni Erkens, mająca 1:14,0 i jej koleżanka Lotte Lehmann z niewiele gorszym czasem 1:14,2, dalej Angielka Cooper z czasem 1:14,4 i mistrzyni Europy z Bolonii, potężna Holenderka Marie Vierdag, jedna z najbardziej atletycznych pływaczek jakie ujrzymy na starcie w Amsterdamie (czas jej 1:14,8). Amerykanki Lambert i Ames są zawodniczkami tej samej mniej więcej klasy. Kandydatki na półfinalistki znaleźć się powinny między Angielkami Laverty (1:17,8), Davies i King i wreszcie Holenderkami Braun i Klapwijk. Wszystkie te zawodniczki mając czasy w granicach 1:19, co stanowi od Olimpiady paryskiej postęp wprost ogromny. Szwedki Everlund i Berg, Austriaczka Fritz Löwy, Francuski Ledoux i Horrent reprezentują klasę niewiele niższą, ale nie można się już po nich spodziewać sukcesów nawet w półfinałach.

Na 400 metrów startować będzie mniej zawodniczek, i znacznie mniej będzie pływaczek naprawdę dobrych. Tylko przypadek może tu odebrać zwycięstwo rekordziste dystansu Marcie Norelius (5:53,4). Jej rodaczki Ethel Mac Gary, Coutnett i Osipovitsch wszystkie mają wyniki lepsze od rekordu Europy! Choć trzy tylko będą mogły startować, jednak takie wyrównanie klasy stanowi pewną gwarancję powodzenia.

Drobna Holenderka Marie Braun, mistrzyni i rekordzistka Europy (6:11,8) jest jednak w fazie wielkich postępów, i nie jest wykluczone, że pozostawi za sobą którąś z Amerykanek. Jej najbliższą rywalką jest Niemka Erkens (6:12)

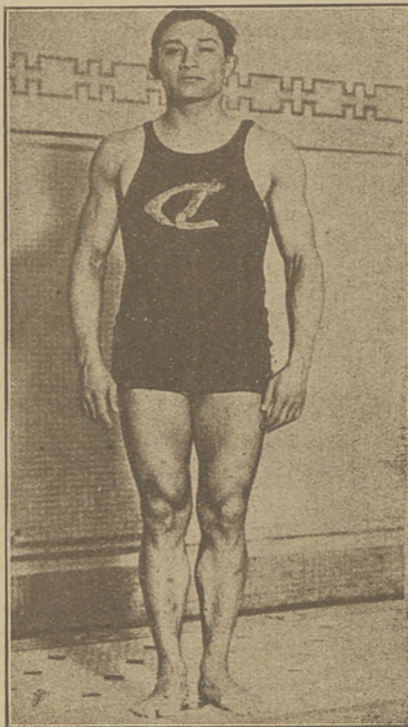
i Angielka Laverty (6:13). Zawodniczka ta jest doskonała technicznie i ma szansę b. poważną. Fritz Löwy (6:21), Lotte Lehmann, Ledoux, Cooper, Klapwijk, stanowią dalszy szereg. Są to więc wszystko te same zawodniczki, co na setkę.

W stylu klasycznym mamy obecnie istny taniec rekordów. Od r. 1927 rekord padał czterokrotnie i ostatecznie poprawiony został o 5,6 sek. w stosunku do wyniku z r. 1926.



J. Weismuller.

W tych warunkach trudno o horoskopy. Można tylko wyliczyć wyniki: a więc pechowa na wielkich zawodach Holenderka Baron — 3:12,8 (!!), potem Niemki Lotte Mühe (3:15) i Hilde Schrader (3:15,6). Do tych super-asów dołącza się groźna zawsze rekordzistka setki, Amerykanka Agnes Geraghty, dalej Szwedka Hazelius, i wreszcie doskonale zapowiadająca się Austriaczka Bienenfeld. Wszystkie te zawodniczki obracają się około 3:20 na 200 metrów. W granicach od 3:25 do 3:30 nie było na mistrzostwach Europy w roku ubiegłym zawodniczek, natomiast dość liczna grupa zawarta jest między 3:30 a 3:40.



Spence (U. S. A.) rywal Rademachera w stylu klasycznym.

Z niej rekrutują się kandydatki na półfinalistki. Do tych więc należą Niemka Zimmilimann, Angielka King (3:32,2) i Davies (3:38,8), dalej Rausch (Luxemburg) z czasem 3:36, Francuska Stoffel (3:34,6), u samej granicy są Czeszka Hanslova (3:40) i Brabcova (3:41) i nasza Kajzerówna (3:41,8). Jest to jedyna konkurencja, w której Ameryka posiada tylko jedną wybitną zawodniczkę. Pozostałe, o ile wogóle będą przysłane, mogą być nie lepsze od Kajzerówny.

100 m. nawznak, po śmierci Sybil Bauer, przestało być domeną Ameryki. Mało popularna ta konkurencja, wśród kobiet nie gromadzi na starcie wielkiej liczby zawodniczek. Fenomenalna Holenderka Willy Den Turk, ze swym rekordowym czasem 1:22 ma konkurencję tylko w swej niezwykle wszechstronnej koleżance Marie Bram. Amerykanki Corinne Condon, Lambert i Dalaney ustępują Holenderkom o parę sekund, Angielka Harding i Niemka Rehborn zamykają na razie listę tych, które przeszły poza 1:30. W konkurencji tej pierwszy start będzie już zapewne półfinałem. Węgierka Szökö, Luxemburka Bernard, Francuska Horrent, Austriaczka Fleischer, mające czasy poniżej 1:38, nie mają żadnych szans na wejście do finału. Kraje słowiańskie nie mają dziś ani jednej zawodniczki poniżej 1:40 choć pierwsze rekordy światowe tego dystansu posiadała Czeszka Müllerowa.

W sztafecie 4 × 100 m. Stany Zjednoczone są równie pewne jak np. Kanada w hokeju na lodzie. Przy największym pechu i największym podniesieniu się poziomu Europy, ich przegrana jest niemożliwa. Natomiast o drugie miejsce walczyć będą prawdopodobnie równie zaciekle, jak w zeszłym roku Anglja, Holandia i Niemcy. Sądząc ze świetnych warunków fizycznych Holenderki i z poważnego czynnika startowania w swoim kraju, należy liczyć się z ich sukcesem, o ile nie wróci się tu jeszcze Australia, o której mamy najmniej danych. Austria, Francja, Szwecja, czy Czechosłowacja, stanowią tu drugą klasę, która tylko dla braku silniejszej konkurencji może niesłusznie dostać się do finału.

W skokach po staremu będziemy mieć druzgoczącą przewagę Ameryki. Chociaż bowiem 4 lata temu zarzucano sędziom olimpijskim wysoką stronniczość, jednak Amerykanki mają szansę największe, gdyż z jednej strony mimo wszystko stanowią ogólnie biorąc klasę najwyższą, i z drugiej strony, trudno przypuścić, by sędziowie mieli naraz stać się obiektywni. W każdym razie czołowe zawodniczki Europy, takie jak Klapwijk (Hol.), Bornet (Austria), Belle White (Anglja), Sönchen i Rehborn (Niemcy) mogą cokolwiek serje Amerykanek przetasować i tu i owdzie miejsca zająć. W każdym razie, wobec bardzo nikłej liczby startujących tu właśnie najłatwiej jest o wyniki „luk-sowe”. W szczególności w skokach wieżowych, gdzie program jest bardzo prosty (4 jaskółki) trzeba się liczyć z zupełnie nowymi siłami. Jest to konkurencja, nad którą musimy w Polsce bardzo poważnie popracować, gdyż łatwo moglibyśmy tu zupełnie niespodziewanie zająć dobre miejsce.

Tak więc, nie ulega wątpliwości, że druzgoczącym zwycięzcą olimpijskich zawodów pływackich i tym razem będą Stany Zjednoczone, i to znaczną przewagą punktów. Na drugie miejsce (w konkurencjach męskich i kobiecych razem) typować należy Niemcy, dalej zaś Japonję, Australję, Szwecję, Węgry, Anglję, Holandję, Francję i Czechosłowację. Horoskopy indywidualne są zawsze ryzykowne. Horoskopy drużynowe natomiast, jako oparte na większej liczbie jednostek naogół nie zawodzą. Horoskop co do ogólnego zwycięstwa Ameryki zawieść nie może bezwarunkowo.

T. Semadeni.

BOJE PIŁKARSKIE

WARSZAWA.

Legia — Warszawianka 4:2 (2:2).

Mecz Warszawianki z Czarnymi wskazywał na to, że Warszawiankę przychodzi okres słabości. Pod koniec meczu Warszawianka była



Zacięta walka o piłkę na meczu Legia — Warszawianka.

zupełnie wyczerpaną, finisz należał do Czarnych. Na meczu z Legią w dośrodku było, jak Warszawianka słabła z każdą minutą zawodów. Pod koniec zawodów jeden Luksemburg chciał i mógł jeszcze grać, reszta zrezygnowała z walki o zwycięstwo. Ponieważ Warszawianka jest par excellence drużyną kondycyjną, drużyną, która może coś zdziałać, gdy wszyscy gracze są w pełni formy fizycznej, zmęczeni wykazywali wszystkie jej braki, prymitywną technikę zwłaszcza w odbieraniu i oddawaniu piłki, niewność kombinacji i nieumiejętność wyrabiania sobie pozycji do strzału.

Na Legię natomiast po dłuższym okresie słabości przyszedł „drugi oddech”. Napięcie wykazała oddawna niewidzialna ciąża na bramkę, gracze wyszli na boisko z chęcią walki, o każdą piłkę walczyli, za każdym podaniem biegano. Piłka chodziła dołem, a skutek tego był taki, iż po przerwie Warszawianka była „wykończona” a zwycięstwo Legii stało pod znakiem zapytania tylko co do ilości bramek.

W Warszawiance najlepszym graczem był Luksemburg. Każdy jego bieg zwłaszcza do przerwy wprowadzał zamieszanie w szeregach Legii. Niezwykłą pracowitość wykazał Zwierz II, dobrze się spisywał Wróblewski natomiast Korngold mógł zadowolić tylko b. rzadko. Jung wypadł b. błado, a zastępcy za Haselbuscha, Szenajcha i Fijałkowskiego tylko



Domański w opałach na meczu Warszawianka — Legia.

spełnili swe zadanie. Bardzo niepewnym był Domański do czego przyczynił się Nawrot który go stale atakował.

Legia zawdzięcza swe zwycięstwo Nawrotowi i Ziemiowskiemu. Nawrot podjął się tego za-

dania które w Cracovii spełniał Kałuża. Inicjował ataki. Piłkę nie oddawał od razu lecz tak długo manewrował, aż znalazł lukę w którą skierował piłkę i atak ruszył z miejsca. Ziemiowski natomiast był najpewniejszym człowiekiem Legii w tyłach. Ciszewski jeszcze nie wrócił do dawnej formy, a Łańko aczkolwiek bardziej pracowity niż zazwyczaj, podobał się dopiero po przerwie, gdy atak prowadził przyziemnie. Cichecki miał swój najlepszy mecz w Legii. Przeddziecki debiutant na pozycji środkowego napastnika wniósł do gry kapitał w postaci nieraganej techniki i pracowitości, przy słabszych warunkach fizycznych. Adamowicz podobnie jak Domański niepewny.

Sędzia kpt. Baran jako wytrawny sportowiec cieszył się dużym autorytetem u graczy. Zasluga jego jest, iż nie dopuścił do gry foul.

Zawody rozpoczynają się anemicznymi atakami Legii. Wynagdy Warszawianki są dużo energiczniejsze. W 8 min. zamieszanie pod bramką Legii i Zahorowski strzela pierwszego gola dla Warszawianki. Warszawianka ma przewagę, lecz Legia nie traci animuszu i co dziwniejsze odnajduje swój styl dawny. Gra krótko przyziemnie i coraz groźniej atakuje. W 28 minucie wyrównuje Nawrot z podania Łańki. W 32 m. strzela Luksemburg Legia reklamuje snalony. Adamowicz zapóźno rohinsonuje. Warszawianka rowtórnie prowadzi. W 41 minucie udaje się Łańce wwrótnanie z blizkiego strzału. Przed przerwa zanotować należy strzał w słupki Ciszewskiego i przebieg Cicheckiego.

Po przerwie Legia ma znaczna przewagę. Nawrot marnie ładną porzecz strzelając głową zamiast nogą (w rece Domańskiemu. Domański broni piękny strzał Ciszewskiego z wolewa, raz go wywrecza słupki (Wyniewicz) a raz Łańko z blizkiej odległości przenosi głowa. W 14 min. Łańko strzela trzecią bramkę dla Legii pięknym strzałem w róg. Warszawianka robiła teraz forsować Luksemburgiem, lecz Ziemiowski dobrze pilnuje. Legia ponownie obiega bramkę Warsz. i w 37 min. uzyskuje Ciszewski z zamieszania podbramkowego ostatnią bramkę dla zlelonych. Widzów 3 tysiące.

NA BOISKACH WARSZAWSKICH.

Ruch — Makabi 6:1 (3:0). Zawody niezbyt ciekawe, rozegrane wobec 1500 widzów, przyniosły zasłużone zwycięstwo Ruchu. Do przerwy przeważała Makabi, pomimo że Ruch strzelił 3 bramki, a Makabi ani jednej (dla siebie dla Ruchu... Holcman strzelił 1 bramkę). Po przerwie Ruch przygniata i podwyższa przez Zientarę, Danielczyka i Ogrodzińskiego, stosunek bramek do 6 na swoją korzyść. Honorową bramkę dla pokonanych zdobył Bluman. Rzut karny podyktowany na korzyść Makabi, nie został prze Blumana wykorzystany. W przedmecz o mistrzostwo rezerw Ruch II rozgromił Makabi II 7:2.

A. Z. S. — Skra 1:1 (0:0). Prowadzący w tabeli AZS. bezwzględnie najlepszy zespół kl. A, musiał stoczyć ciężką walkę z dotychczasowym mistrzem robotniczą Skrą, osiągać zaledwie wynik remisowy i tracąc pierwszy punkt w bieżącym roku. Wynik trzeba przyznać jest trochę krzywdzący dla akademików, którzy przeważali w drugiej połowie, a w pierwszej nie ustępowali również przeciwnikowi. Bramki zdobyli dla AZS-u Kempa, a dla Skry Altis z karnego. Zato w przedmecz zwyciężyła pewnie Skra w stosunku 5:2.

Legia I b — Warszawianka I b. 1:0 (1:0) — Warszawianka niema szczęścia w tegorocznych mistrzostwach. W ubiegłym tygodniu pomimo wyraźnej przewagi uzyskała zaledwie wynik remisowy z Varsovią, obecnie przegrała i znowu niezasłużenie z Legią. Przez cały czas gra była zupełnie otwarta i toczyła się bez przewagi żadnej ze stron. O zwycięstwie zadecydował przypadkowy strzał w pierwszej połowie, który ustalił ostateczny wynik 1:0 dla Legii. Przedmecz pomiędzy drugimi drużynami przyniósł również zwycięstwo Legii II w stosunku 3:0.

W zawodach o mistrzostwo kl. A. stan tabeli jest następujący: 1) AZS — 7 gier — 13 pkt. st. br. 30:7; 2) Legia I b. — 6 gier — 10 pkt. st. br. 13:3; 3) Polonia I b. — 7 gier — 10 pkt. st. br. 21:9; 4) Ruch — 8 gier 10 pkt. st. br. 18:9; 5) Varsovia — 9 gier — 8 pkt. st. br. 24:14; 6) Marymont — 8 gier — 8 pkt. st. br. 18:20; 7) Skra — 8 gier — 8 pkt. st. br. 11:13; 8) Warszawianka I b. — 7 gier — 7 pkt. —

st. br. 10:10; 9) Makabi — 11 gier — 2 pkt. st. br. 11:5; 10) Korona — 7 gier — 2 pkt. st. br. nie wiadomo z powodu likwidacji drużyny.

Inne mecze: Pozatem Polonia I b. rozegrała mecz towarzyski z Ogniwem, który przyniósł jej spodziewane zwycięstwo w stosunku 3:0 (1:0). Bar — Kochba odniósł niespodziewany sukces bijąc kombinowaną Skrę 6:1 (3:1), Skra III uległa również w przedmecz Bar — Kochbie II 1:3 (0:1). Reduta w meczu o mistrzostwo kl. C. pokonała łatwo Szturm 4:1 (1:1), Amatorski K. S. pomimo przewagi w pierwszej połowie osiągnął wynik remisowy 1:1 (1:0) z Wiśłą. Samson pokonał Ascolę 1:0. (0:0). WKS. zwyciężył Hakoah 2:0. (2:0), a WKS II — Hakoah II 7:4.

POZNAN.

Warta — I. F. C. Katowice 3:1 (1:1).

Oczekiwane z wielkim napięciem zawody Warty z I. F. C. zakończyły się zwycięstwem zielonych, zwycięstwem w zupełności zasłużonym. Warta bowiem nie tylko, że przewyższała dotychczasowego lidera Ligi technicznie, lecz przeciwstawiła mu lepszą grę kombinacyjną, nie mówiąc już o ambicji.



Sławna „trójka” Pogoni — Bacz, Kuchar i Garbień — obchodziła ostatnio 10-letni jubileusz wspólnej gry.

Gre rozpoczyna I. F. C., lecz Warta od razu przechodzi do ofensywy.

Już w 3 minucie Staliński lokuje piłkę w s'acie po niefortunnym wybiegu Görlitz. I. F. C. nie traci animuszu, przeciwnie stara się przynieść grę na połowę Warty, przyczem gra ostro. Atak Warty w dalszym ciągu zatrzymuje inicjatywę, tak że w tym okresie gry Görlitz jest bardzo zatrudniony, przyczem świetnie broni w 15 minucie nieuchronny prawie strzał Przybysza. Obrona I. F. C. ratuje jak może, przyczem w 19 minucie Wiczorek w gorącej sytuacji na linii karnej robi ręką.

Wolnego Warty nie wyzyskuje. W drugim kwadransie gry, gra staje się równiejszą i w tym okresie Fontowicz dwukrotnie ładnie broni. W ostatnim kwadransie pierwszej połowy Warta przeważa lekko i ma kilkakrotnie dogodne pozycje strzałowe, nie wykorzystane. W 39 minucie po ładnej kombinacji środkowej trójki Przybysz strzela ostro, lecz Görlitz ma sprzymierzeńca w słupku, od którego wewnętrznej strony odbija się piłka. W ostatnich minutach I. F. C. przechodzi na ofensywę, a w 42 minucie wskutek niezdecydowanej gry obrony Joschke strzela nieuchronnie wyrównującą bramkę. Wynik do przerwy 1:1 stosunek rógów 4:1 dla I. F. C.

Drugą połowę Warta rozpoczyna generalną ofensywą i w ciągu 15 minut przygniata przeciwnika. Owocem tych wysiłków jest piękna bramka, którą po ładnej kombinacji uzyskuje Przybysz. W 10 minucie po kornere pada 3 bramka dla

Warty z zamieszania. Warta prowadzi 3:1. Od-tąd rozpoczyna się okres przewagi 1. F. C., gdyż Warta, mając zapewnione zwycięstwo, wzmacnia pomoc przez cofnięcie Przybysza. Goście wszelkimi siłami starają się o polepszenie wyniku, lecz dobra pomoc Warty przeciwstawia skuteczną grę, niedopuszczając do zdobycia bramki. W tym okresie niezupełnie dobrze gra obrona zwłaszcza Flieger, który mimo kontuzji dzielnie walczy, lecz powoduje dużo rogów, wobec czego stosunek rogów, również w drugiej połowie przedstawia się na korzyść 1. F. C. w stosunku 5:2.

Przechodząc do oceny drużyn należy stwierdzić że Warta była lepsza i górowała zwłaszcza w linii pomocy. Fontowicz nie wiele miał do obrony. Pomoc Warty była bezwzględnie najlepszą 1-ną na boisku. Atak Warty również grał poniżej formy, przyczem jednakże należy mieć na uwadze, że specjalną „opieką” otaczano Stalińskiego i Przybysza.

Przechodząc do gości, należy stwierdzić, że daleko jeszcze tej drużynie do miana najlepszej drużyny w Polsce. Cechuje ją bowiem tylko wybitna bojowość, lecz technicznie nie dorównuje naszym czołowym zespołom, a pod względem stylu pozostawia dużo do życzenia. Najlepszą częścią drużyny jest obrona. Görlitz II w bramce bronił wprawdzie dobrze, lecz zachowanie nonszalanckie i kolosalna zarozumiałość w grze, świadczą o nim nader ujemnie. System jego gry trzeciego obrońcy może przy szybkich napastnikach przyprowadzić drużynę o utratę wielu bramek. Pomoc gości wykazała wprawdzie bardzo ambitną grę, lecz linia Warty znacznie ją przewyższa. W ataku indywidualnością jest Kozak, gracz o wielkich walorach, a obok niego Görlitz I, dobrze zgrany z Machnikiem. Reszta nieszczególna.

Sędziował doskonale p. Rutkowski z Krakowa. Widzów ponad 6 tysięcy.

LWÓW.

Czarni — Hasmonia 3:1 (1:0).

Lokalne derby piłkarskie z zaprawą walki o punkty przyniosły niesmak u całej, obecnej na meczu publiczności, której część stojąca po stronie Hasmoniei już od pierwszych minut gry zaczęła dopingować swą jedenastkę, oraz na wszelkie orzeczenia sędziego przeciwko Hasmoniei wykrykiwała niestworzone rzeczy.

Do zawodów powyższych Czarni wystąpili w komplecie, zaś Hasmonia bez Steuermana (zdyktalifikowany na 14 dni) i Krumholza (chory) to też Czarni mieli przez cały prawie czas gry przewagę i odnieśli zupełne zasłużone zwycięstwo, bo byli lepsi we wszystkich liniach, atak ich miał więcej inicjatywy, pomoc lepiej się spisywała i pracowała, a nawet obrona była tym razem grubo skuteczniejsza.

Natomiast w Hasmoniei brak dwóch graczy w ataku odbił się ujemnie na jego wartości, a gdy jeszcze i pomoc nie była sobą, więc o żadnej celowej akcji nie było mowy. Obronie tej zdarzały się „kiksy”, których nigdy u nich nie widzieliśmy.

Grę do 10 minut można by było nazwać wyrównaną, lecz od momentu zdobycia pierwszej bramki ze strzału Nastuli przewaga Czarnych trwała do przerwy.

W drugiej połowie znów pierwszych 10 min. Czarni chwilowo się załamują, w tym czasie Hasmonia wyrównuje z główki Urcha, jednak na tych 10 min. kończy się gra Hasmoniei, zaś Czarni do końca gwałtownie atakują wierzając swe ataki dwoma bramkami przez Nastulę (21 min.) i Sawka (44 min.).

Pogoń — Hasmonia 4:2 (2:1).

Zawody przyjacielskie rozegrane w miejsce zapowiedzianych i odwołanych zawodów Hasmonia — Wisła. Hasmonia bez Steuermana, zaś Pogoń w przyjacielskim składzie z Zimmerem na prawym łączniku, w miejsce Wacka Kuchara, który omal był najlepszym graczem na boisku, ze Stoneckim na prawej pomocy, wreszcie bez Szabakiewicza i Olearczuka, wygrała jednak w stylu jakiegoś może pozardzości pełny skład Pogoni.

Do przerwy jeszcze od czasu do czasu Hasmonia przeprowadzała jakiś wypad, zaś w drugiej połowie Pogoń na stałe usadowiła się pod bramką, której obrońca uratował Hasmonię od klęski jakiej dawno nie poniosła.

Sędzia p. Grabowski, kto wie czy nie lepszy niż nieieden delegowany na zawody mistrzowskie, Publiczności z powodu „piekielnego” gorąca tylko około 2000. Bramki strzelili Garbień (2), Bacz i Zimmer dla Pogoni; oraz Krumholz i Grünberg dla Hasmoniei. Bramka Grünberga zdobyła główką po rzucie wolnym była nadzwyczaj efektowna.

KATOWICE.

Legia — Ruch 2:0 (1:0).

Niedzielnny mecz ligowy wykazał przez cały prawie czas gry wyraźną przewagę Legii. Ruch grał słabiej niż na ostatnich meczach i nie mógł sprostać, lepszej o klasę pod względem technicznym, drużynie warszawskiej.

W pierwszej połowie w 20 min. pada pierwszy punkt dla Legii zdobyty przez Łankę ze ślicznego rzutu wolnego.

Po przerwie w 18 min. Cichecki z przeboju strzela drugi punkt.

W drużynie Ruchu jedynie tyły zadowolili. Atak nieźle kombinował w polu, lecz pod bramką tracił zupełnie głowę.

W Legii wyróżniło się trio obronne, Łanko oraz lewa strona ataku.

Sędzia p. Korngold.

BYTOM.

Niemiecki Śląsk — Polski Śląsk 4:1 (1:1).

Rozegrany we czwartek w Bytomiu doroczny mecz pomiędzy reprezentacjami Niemieckiego i Polskiego Śląska przyniósł Polakom dotkliwą porażkę w stosunku 1:4 (1:1).

Skład drużyny polskiej był następujący: Wuestholz (06 Katowice), Król (Orzeł Welnowiec), Grosman (06 Katowice), Nobis (A. K. S. Król. Huta), Lubin i Pazurek (Pogoń Katowice), Ledwoń (Iskra Siemianowice), Drzymała (A. K. S. Król Huta), Pazurek I (Pogoń Katowice) i Risner (K. S. Diana Katowice).

Początkowo przeważają polacy i w 6 min. pada bramka zdobyta przez Rebuszonięgo.



Bramka Warty w niebezpieczeństwie na meczu z Polonią w Poznaniu (1:4).

Potemniemy otrząsają się z przewagi i w 18 min. wyrównują przez Klemensa.

W drugiej połowie gry wskutek fatalnej gry polskiej linii pomocy, Niemcy zdobywają w 10 i 12 min. dalsze dwie bramki (Klemens i Pruszkowski) a w 40 min. Klemens strzela ostatni punkt.

Sędzia p. Gerlach (Wrocław).

ŁÓDŹ.

Reprezentacja ligowa — Reprezentacja Kl. A. 5:1 (3:0).

W Łodzi i Okręgu wszystkie imprezy w dniu 7 czerwca zostały odwołane z powodu urządzania „Dnia Ł. Z. O. P. N.”.

Niby sensacją miały być zawody pomiędzy reprezentacją drużyn Turystów i ŁKS, przeciw reprezentacji Kl. A.

Bramki strzelili dla ligowców: Cyll, Moskal 2, Węglowski 1 i Frankus dla kl. A. Herbstreich.

TORUŃ.

Pogoń — TKS. 4:3 (0:2).

Wynik tego meczu jest wręcz sensacyjny.

Drużyna toruńska, która przeważa wyraźnie w pierwszej połowie, a do 22-ej minuty drugiej połowy prowadzi 3:0, dała sobie wydrzeć zapewnione niemal zwycięstwo.

Tryumf swój zawdzięcza Pogoń niezwyklej ambicji swej drużyny. W drugiej połowie gry a przedewszystkiem ofiarności niezmordowanego Wacka Kuchara.

Gra była przez dłuższy czas niezwykle ostro prowadzona i obustronnie brutalna.

W pierwszej połowie padają dwie bramki dla miejscowych zdobyte przez Cieszyńskiego i Gumowskiego. Pogoń, mimo wielkich wysiłków, nie może nic zdziałać.

Gdy po przerwie Obrębski strzela trzecią bramkę dla TKS-u, wynik zdaje się być przesądzonym.

Tymczasem Pogoń poprawia się o klasę i przez ostatnie pół godziny panuje kompletnie nad boiskiem, strzelając aż 4 bramki przez Kuchara i Garbienia (po dwie).

Stosunek rogów 5:3 dla lwowian.

Sędzia p. Baranowski.

NOWINY PIŁKARSKIE

W Płocku 8 pap. pokonał ponownie Makabi 2:1 (1:0). W drużynie wojskowej wyróżnił się Zwierz II, a w Makabi — Pelegryc.

W Łodzi wyniki były następujące: Turysty I b. — Lechia (Tomaszów) 11:2, Orkan — ŁKS. I b. 2:0, Turysty I b. — Sokół (Zgierz) 5:3, Hasmonia — Strzelec 2:2, Siła — Kraft 3:1, WKS. Hakoah 3:1, Pogoń — ŁKS. B. W. 2:1, Słowacki — Rapid 2:1.

W Piotrkowie wobec 3 tysięcy widzów ŁKS. pokonał Concordię 6:1.

Na Górnym Śląsku wyniki były następujące: Kresy — Pogoń 4:1, 06 — 2. P. S. 2:2, Odra — Policjiny K. S. 1:1, Roździeń — Mikiszowiec 4:4.

W Gnieźnie Kolejowy K. S. (Katowice) pokonał Stollę 6:2.

W Sosnowcu rezerwa Wisły krakowskiej pokonała Victorię 3:1.

W Złoczowie Kresy pokonały Janinę 3:2.

Na mecz Poznań — New York w dn. 12 b. m. repr. Poznania wystąpiła w składzie następującym: Kasprzak, Śmiglak II, Flieger, Wojciechowski, Spojda, Przykucki, Jagodziński, Staliński, Szerfke, Przybysz, Rochowicz.

W Krakowie Makabi pokonała Jutrzenkę 1:0 (0:0), Garbarnia — Tarnovia 3:0, Sparta — Jutrzenka 4:3.

Reprezentacja Polski grać będzie 1 lipca ze Szwecją w Królewskiej Hucie i 28 października z Czechosłowacją w Pradze.

We Lwowie Polonia (Przemyśl) — Hasmonia I b. 1:1, Czarni I b. — Janina 9:2.

W Poznaniu Warta I b. pokonała Ofic, Szkołę (Ostrów Komorowo) 4:0, a Legia wygrała Olimpię 2:0 w meczu o mistrz. klasy A.

W mistrzostwie klasy A Okręgu Krakowskiego prowadzi Garbarnia (18 p.) przed Podgórzem (18 p.), Cracovia I b. (15 p.), Wawelem (15 p.), Krowdzą (14 p.), Wisłą I b. (13 p.), Makabi (13 p.), Koroną (12 p.), Spartą (11 p.), Olszą (7 p.), Tarnovią (4 p.), Zwierzynieckim K. S. (4 p.) i Jutrzenką (2 p.).

Na Śląsku wyniki z dn. 10 b. m. były następujące: Zależę „06” — Policjiny 1:1, Iskra — Orzeł 4:1, K. S. Tarnowskie Góry — „07” 1:7, Pogoń — Diana 9:1 Słowian — „06” Mysłowice 2:1, AKS. — ZPS. 4:1. W mistrzostwie klasy A. prowadzi Pogoń.

W Częstochowie K. S. Sosnowiec pokonał Częstochowskie K. S. 5:1 (3:0), zaś Warta gościła w Radomsku, gdzie zwyciężyła Koronę 6:1.

REKORD BRAMEK

12 bramek: Łanko.

11 bramek: Reyman, Gintel.

10 bramek: Geisler, Kozok II.

8 bramek: Kuchara.

7 bramek: Emchowicz, Luxenburg II, Sawka, Garbień, Steuerman, Cieszyński I, Staliński, Przybysz.

6 bramek: Tupalski, Reyman III, Balcer, Ciszewski.

5 bramek: Görlitz I, Stolenwerk, Cug, Nastula.

4 bramki: Adamek, Ditmer, Bacz, Sobota, Korngold, Jozske.

3 bramki: Chruściński, Thomas, Czulak, Rochowicz, Machinek, Stogowski, Grunberg, Spruss, Kulawiak, Chmielowski, Maurer, Kałuża (z Ruchu), Katzy, Nawrot, Gumowski.

2 bramki: Prass, Alaszewski, Hofman, Chojnacki, Spojda, Rusinek, Buchwald Mahler, Krygier, Radziejewski, Stolenwerk, Cug, Obrębski.

1 bramka: Jańczyk, Trzmiela, Stonecki, Cieszyński II, Zimowski, A. Kubik, Wietrzyk, Radomski, Głowiak, Amirowicz, Seichter, Suchocki, Sperling, Frankus, Ostrowski, Wypijewski, Zwierz II, Cyll, Kahan, Redler, Michalski, Fleischer, Kałuża, Durka, Król, Kotlarczyk II, Skrynkowicz, Witkowski, Frost, Olejniczak, Pośpiech, Loth IV, Szerfke, Alaszewski II, Bałczewski, Krumholz, Zaborowski, Urich, Cichecki.

LACOSTE O TENISIE

Wśród prac sportowych omawiających poszczególne działy sportu, a często nawet pojedyncze konkurencje przez wybitnych sportowców, okazała się nowa książka o tenisie.

Autor jej — to niedościgniony René Lacoste, jeden z najbardziej znanych tenisistów, z drugiej strony wybitny znawca tej gałęzi sportu.

Celem bliższego poznania treści książki, przytoczmy jeden z charakterystycznych ustępów: „Tenis należy do grupy sportów, w których ocena graczy, porównanie ich zalet i wad, nadaje się zawsze do nieskończonych dyskusji.

Niema tu bowiem tych cech charakterystycznych a jednocześnie obiektywnych, jak w lekkiej atletyce; miary i zegara, przy posiadaniu których wykazanie wyników przesądza o przewadze tego lub innego zawodnika.

W tenisie tymczasem koniecznym jest zetknięcie się bezpośrednie tych ludzi.

To też zamiast zestawiania mistrzów jak Pima i Reushawa, Doberty i Lenneda, Wildinga i Brookesa, Tildena i Johnsona, Borotry i Cochet'a, z których jedni wcale się nie spotkali, drudzy niedawno walczyli, należy przyjąć inny punkt widzenia. Nie traktować ich jako rywali o własną sławę, ale robotników o tych samych zadaniach, dzięki którym dziś gra się lepiej niż wczoraj, jutro zaś będziemy grać lepiej niż dziś.

Każdy z tych asów przeszłości, zasługuje na tę samą cześć podziwu i wdzięczności, gdyż w ciągłym postępie, każdy z nich stanowi ogniwo w stale zwiększającym się łańcuchu doskonałości i ulepszeń gry w tenisa.

W tenisa zaczęto grać w Anglii w 1872 roku wówczas nazywał się on „sferystyką” od greckiej nazwy, „sfeira” oznaczającej piłkę.

Siatka miała wtedy w środku 5 stóp wysokości, przy tyczkach zaś, które ją podtrzymywały, dosięgała 7 stóp.

Piłkę odbijało się końcem okrągłej rakiety o uderzeniu prostym z dołu do góry.

Z czasem poziom górnego brzegu siatki został zrównany, za pomocą napiętego sznura.

Prawidła gry coraz bardziej się zmieniały, przyjmując ostatecznie swą obecną formę. Wynaleziono również serwowanie, uderzając piłkę jaknajwyżej nad głową.

Najpierw grano na placach-trawnikach, później na ubijanej ziemi, cemencie, w halach zamkniętych na podłogach z drzewa pokrytych płótnem lub bez płótna.

Początkowo używano piłek niepokrytych, które odbijały się nierówno i rakiety o formie dziwnej i zupełnie różnej od dzisiejszych.

Pomału zaczęto stosować piłki owinięte sukniem, odbijające się bardzo wysoko, prawidłowo, a doświadczenia dalsze ustaliły długość, wagę i kształt rakiety.

Zaczęto odbijać teraz piłki z lotu (volley'a). Przyszli tacy śmiarkowie, którzy kusili się aby przyjmować piłki bezpośrednie, były też liczne zastępy graczy, obawiających się zbliżyć do siatki.

Stopniowo w ciągu szeregu lat, gracze z głębi placu lub z volley'a uzyskują pierwszeństwo, które ówczesnym wydaje się decydującym o wyniku, a które przestaje niem być w miarę pojawiania się nowych graczy o wybitnych cechach indywidualnych.

Niegdyś tenis był sportem, w którym chciano widzieć elegancję, bez wykazywania brutalnego wysiłku. Prawdziwego mistrza rakiety poznawano po finezji i precyzji. Przed dwudziestu laty wszyscy lepsi gracze byli specjalistami niektórych podań i pewnej taktyki; jeden zdobywał punkty swoim serwowaniem, drugi dzięki dokładnym prostym uderzeniom.

Dziś natomiast, żeby osiągnąć korzystny wynik trzeba opanować wszechstronnie technikę gry. Jestem przekonany, że serwowanie Mac Loughlin'a było równie dobre jak Tildena, że proste strzały Gore'a warte były tych samych Johnsona, ale Mac Loughlin nie umiał grać w głębi kortu, a Gore nie posiadał odbić ani rolley'ów Johnsona.

Mistrz ówczesny stosował jedną i tę samą taktykę do wszystkich swych przeciwników bez względu na miejsce i sposób gry.

Dzisiaj przeciwny lepszy gracz jest mniej lub więcej zdolny do przyswojenia sposobu gry swego przeciwnika.

Powoli różnice te zacierały się, ustępując symbolowi gracza wszechstronnego, dającego sobie radę zarówno w polu jak i przy siatce.

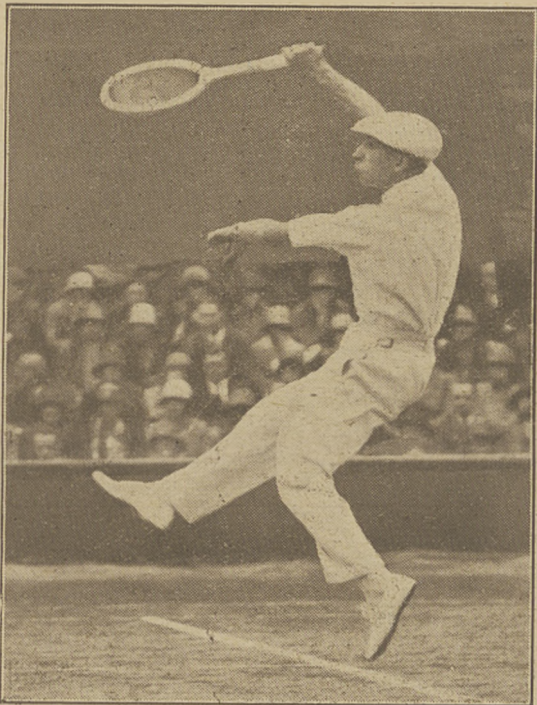
Cechą charakterystyczną współczesnego tenisa jest szybkość nadania piłce oraz stałe silniejsze uderzenia piłki.

Nigdy nie widziałem grającego Wildinga, ale z tego, co słyszałem o nim, uważam go za zwiastuna tenisa powojennego.

Być może, że nie uderzał on nigdy piłki mocniej niż jego współcześni, ale odbijał ją z taką szybkością, która nie pozwalała przeciwnikowi odpowiednio ustawić się.

Na korcie tenisowym są 2 sposoby zdobycia punktu. Pierwszy polega na szybkim wprowadzeniu piłki w sferę niedosięgalności przeciwnika, drugi to stałe oczekiwanie na popełnienie błędu przez współgrającego.

Przy grze szybkiej ma się tę przewagę, że widzi się często gracza, niepodążającego za piłką. Grać szybko, to znaczy powiększać trudności odbicia piłki.



Smath Lacoste'a.

W ciągu wielu lat nie odbijałem piłki z dostateczną szybkością, a trzymałem się sposobu wyczekiwania na błędy przeciwnika, lub też mając piłkę bardzo wolną, plasowałem ją silnie, by gracz po stronie przeciwnej jej nie dosięgnął.

Teraz każdego dnia staram się uderzać piłkę mocniej, niż dnia poprzedniego. Nie stałem się przez to graczem atakującym, ale po grze z Ameryką zrozumiałem, że odbijając zawsze piłkę z pewną szybkością, osiągam najlepszy sposób zapewnienia sobie niedostatecznej obrony mej piłki.

Ma to jeszcze inną zaletę: zmusza bowiem partnera do akcji obronnej, a tym samym i ułatwia mi przyjmowanie piłek bez ciągłej zmiany miejsc.

Ze wszystkich meczów granych kiedykolwiek były najbardziej wyczerpującymi rozgrywkami finałowe o mistrzostwo Francji na rok 1927. Grałem wówczas z Tildenem; podczas całej gry myślałem tylko narzucić swemu przeciwnikowi taktykę regularności i precyzji. Ażeby te uczyniły z naszej partii grę, prowadzoną na tych kortach przez Froitshoima i Deengisa.

W Filadelfii natomiast, a zwłaszcza w New-Jorku w zawodach o mistrzostwo Ameryki znów z Tildenem próbowałem grać szybciej. Mniej się zmęczyłem wówczas, mecze bowiem były krótsze, i wygrywałem je łatwiej w miarę tego, jak starałem się odbijać piłkę silnie, nie bacząc często nawet o miejsce jej splasowania.

Tenis kobiecy stopniowo jak męski, ulegał różnym modyfikacjom. Zuzanna Lenglen pokazała kobietom, że muszą one punkt po punkcie, uderzenie po uderzeniu naśladować grę mężczyzn, t. j. serwować z góry, ścinać i grać przy siatce.

Pokazała także, iż double mieszany lub kobiecy musi się tak samo zgrać jak i double męski. Myślę, że nie nadszedł jeszcze czas, kiedy to kobieta zatryumfuje na kortach tenisowych, nad lepszymi reprezentantami płci silnej. Lenglen, która tak przewyższała cały tenis kobiecy dzięki cudownym talentom atletycznym i intelektualnym, w najlepszej swej formie nie będzie mogła pobić o seta żadnego z 20 lub nawet 30 najlepszych graczy-mężczyzn.

Ale tenis kobiecy, przejmując technikę tenisa męskiego, wszedł na drogę, która go bardzo zbliżyła do gry mężczyzn.

Miss Wills należy się daleko więcej uznania niż Zuzannie za pokazanie tenisistkom, wszechpółnej zalety — szybkości nadanej piłce w każdym uderzeniu. Żadna z tenisistek nie mogła pokonać Zuzanny Lenglen, gra jednak finałowa Miss Wills i M-lle Alvarez, były jedynymi, które do tychczas widziałem, najbardziej zbliżonymi do gry dwóch mężczyzn.

Studując oddzielnie każde uderzenie nowoczesnego gracza lub też grającej kobiety widzi się wszędzie: chęć grania coraz szybciej przy jednoczesnym wytrzymaniu się błędów.

T. C.

PIŁKA RĘCZNA

Kolosalny rozwój piłki ręcznej we wszystkich państwach europejskich a także i Ameryce skłonił Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny do zainteresowania się tą grą.

Wstępne prace ustaliły, iż gra ta, chociaż uprawiana we wszystkich państwach, posiada duże różnice lokalne. Najbardziej wyróżniającymi się odmianami to są Court-Handball, uprawiany przez Irlandję, Anglię i Amerykę oraz Field-Handball, miejscem rodzinnym którego są Niemcy i stąd on rozszerzył się do innych państw, ulegając pewnym modyfikacjom.

Wyrównanie tych różnic i nadanie ostatecznej formy uzgodnionej przepisem, było zadaniem F. I. A. A. W tym celu zostało zwołane 1 zebranie komisji regulaminowej na dz. 28 listopada 1926 r. w Kolonii, na którym przedstawiano różnice w grach poszczególnych państw oraz rozszerzono zakres prac komisji przez roztoczenie opieki nad siatkówką i koszykówką. Gra, która poszła na pierwszy ogień była Field-Handball, czyli piłka ręczna, najbliższej której przepisami stoi nasz szczypiorniak na ziemiach b. Kongresówki, oraz piłka ręczna w b. Małopolsce.

Ostateczna uchwała F. I. A. A. z r. 1927 określiła przepisy piłki ręcznej, jako gry międzynarodowej, o stałych prawidłach, obowiązujących podczas rozgrywek mistrzowskich i międzynarodowych.

Należy tu podkreślić, iż przepisy Field-Handball'u, są to przepisy piłki ręcznej uprawianej w Niemczech. Dzięki jasnym prawidłom gry, z drugiej strony dzięki możliwości wykorzystania na terenach gier placów do piłki nożnej, na podstawach której zbudowana jest piłka ręczna, stała się ona bardzo popularną a nawet narodową grą niemiecką.

Zastępy jej zwolenników liczą już 100.000 graczy zarówno mężczyzn jak i kobiet.

Rozwojowi temu sprzyjają i specjalne cechy stanowiące dla tej formy gry, zalety swoiste, specyficzne.

Najbardziej charakterystyczną z nich jest łatwość przystosowania jej do ustroju fizycznego mężczyzny, kobiety, jak i dziecka, wprowadzając jedynie zmiany w wymiarach przestrzeni i czasu. Zmiany te jednak nie zniekształcają ogólnego charakteru gry.

Na zasadach piłki ręcznej niemieckiej jest zbudowana hazena, chociaż z przeznaczeniem wyłącznie dla kobiet; na tych samych zasadach zbudowany jest „indoor” w Danii, piłka ręczna w Norwegii oraz Szwecji.

To też zupełnie zrozumiałem się staje konieczność ustalenia tej gry i nadania jej charakteru międzynarodowego. W ten sposób zostaje powiększony zasób sposobności nawiązania stosunków międzynarodowych, sportowych, a także doskonalenia własnych drużyn.

Ciekawy jest sposób propagandy tej gry w Niemczech. Otóż szerzenie poznania tej gry jest prowadzone drogą demonstracji objaśniających i pokazowych meczów, organizowanych przed każdym meczem piłki nożnej, ściągającym liczne rzesze publiczności.

Do samej zaś nauki gry, t. j. techniki i taktyki, są specjalne filmy, które służą tu do szkolenia sędziów, zapoznając ich z różnorodnymi wypadkami i sytuacjami gry.

Przenosząc na nasz teren tę grę i oceniając znaczenie ukazania się nowo opracowanych przepisów, należy stwierdzić z całym zadowoleniem, iż przyszyły one w sam czas, bo w okresie ustalania prawideł przez Polski Związek Gieł Sportowych. Praca obecnie jest nieco prostsza, bo tylko przetłumaczenie i podanie ich pod inną nazwą, a mianowicie, „szczypiorniaka”. Nazwa ta została nadana przez Walne Zgromadzenie P. Z. G. S. celem uczczenia pierwszych kroków, stawianych przez ręcznych piłkarzy w obozie koncentracji w Szczypiornie oraz zasług wielkiego pracownika na polu wychowania fizycznego, ś. p. Henryka Świdorskiego.

T. Chrapowicki.

ZAWODY HIPPICZNE

W dniu 4 b. m. rozegrano trzeci dzień konkursów (patrz Stadjon Nr. 23) hippicznych w Łazienkach.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Nagroda Prezesa Międzynarodowych konkursów ks. Janusza Radziwiłła. Warunki: 12 — 16 przeszkód wysokości 120 cm., szer. 350 cm. Tempo 400 m. na minutę. 1) i 2) por. Włodz Korytowski i ppor. Włodz Olędzki, obaj bez błędów, 3) i 4) ppłk. Al. Pragłowski, por. Zarzycki i rtm. Berenson — wszyscy po pół błędów, 6) rtm. Podchorecki, 7) rtm. Królikiewicz.

Wstęgi honorowe: por. Orlowski, por. Mitas, ppor. Suchciński, por. Piniński, por. Zgorzelski i ppor. Czerniawski.

Nagr. m. st. Warszawy 4000 zł. i honorowa prezydenta Warszawy. Warunki: 14 — 18 przeszkód; wysokość około 130 cm., szerokość 400 cm. Tempo 425 m. na minutę.

Podczas rozgrywania tej nagrody obecny był prezydent Warszawy, inż. Stomiński.

1) rtm. Antoniewicz na „Jowiszu” 2½ pkt. karn., 2) rtm. Antoniewicz na „Banzaju” 3 pkt. karn., 3) por. Zgorzelski 5 pkt. karn., 4) por. Gzowski 8 pkt. karn., 5) por. Pieczyński 8½ pkt. karn., 6) mjr. Dobrzański 9 pkt. karn., 7) por. Kowza 10 pkt. karn., 8) i 9) rtm. Królikiewicz i ppor. Tuski 10½ pkt. karn.

Wstęgi honorowe: por. Bujalski, por. Gzowski, rtm. Kopeć, por. Szosland i por. Najnert.

Nagrody wręczał zwycięzcom inż. Stomiński.

Nagr. korpusu dyplomatycznego dla pań. Warunki: 10 — 14 przeszkód wys. 110 cm., szerokość 250 cm. Tempo 325 m. na minutę.

Najlepsze wyniki osiągnęła bar. Ela Poschinger, biorąca udział poza konkursem, jako przeznaczonym dla pań krajowych, toteż przyznano jej wstęgę honorową.

1) i 2) p. Juchniewiczówna po 1 pkt. karn., 3) p. A. Skarżyńska 4½ pkt. karn., 4) p. Chodkiewiczówna 9 pkt. karn., 5) p. Tarnowska 9½ pkt. karn. Wstęgi honorowe pp. Zawadzka i Juchniewiczówna.

We czwartek w czwartym dniu zawodów odbyła się druga część „Szampjonatu Konia”, a mianowicie próba wytrzymałości 34 km. w Moczydle pod Warszawą. Bieg ukończyło tylko 8 jeźdźców, gdyż próba była niezwykle ciężka.

Najlepsze wyniki osiągnęli: Rotmistrz Trenkwald 153½ pkt. karn., rtm. Antoniewicz 175 pkt. karn., por. Szatkowski 243½ pkt. karn.

W ostatnim dniu konkursów odbyło się dokończenie „Szampjonatu Konia” a mianowicie konkurs skoków.

W ostatniej klasyfikacji „Szampjonatu Konia” wyniki są następujące:

1) rtm. Trenkwald 213 pkt. karn., 2) rtm. Antoniewicz 235 p. k., 3) por. Sitek 385 p. k., 4) por. Szatkowski 481 p. k., 5) rtm. Bukraba 1260 p. k., 6) por. Zandband 1421 p. k.

Nagr. Związku Ziemi 12 — 16 przeszkód wys. 120 cm. szer. 350 cm., tempo 350 m. na minutę.

1), 2) i 3) por. Rojcewicz, rtm. Skupiński i rtm. Lewicki — bez błędów 4) i 5) por. Pieczyński i rtm. Skupiński po ½ błędów 6), 7) i 8) por. Kuźmiński, rtm. Królikiewicz i rtm. Lewicki.

Wstęgi honorowe otrzymali: por. Korytkowski, rtm. Max, rtm. Antoniewicz, ppor. Zbierchowski, mjr. Dobrzański i por. Czarkowski.

Konkurs cywilny 12 — 16 przeszkód. 120 wys., 350 szer., tempo 350 m. na minutę.

1) nadkom. Szopa, 2) p. Chodkiewiczówna, 3) p. Juchniewiczówna, 4) p. Dębska, 5) p. Skarżyński, 6) Czaplicki, 7) p. Tarnowska.

Zawody młodego pokolenia. Na zakończenie rozegrano konkurs dla młodocianych amazonek i jeźdźców do lat 16. Warunki 8 — 10 przeszkód 90 cm. wys. przy 250 cm. szerokości. Tempo 350 m. na minutę.

1) p. Sikorska, 2) Tarasow-Zalewski, 3) p. Sikorska.

WRAZENIA Z POMORZA

Na mistrzostwach okręgu pomorskiego miałem okazję obserwowania kolosalnego postępu w dziedzinie lekkiej atletyki.

Dość powiedzieć, że w ciągu miesiąca padło aż 30 rekordów okręgowych.

Bardzo dobrze spisali się członkowie podokręgu gdańskiego, z których Dzwonkowski jest jednym z najlepszych polskich dziesięciobojców, Wichura, mimo minimalnego treningu, osiągnął już 49 m. w oszczepie i z pewnością przy racjonalnej zaprawie polepszy wynik nawet o 10 m. Hnatyk to biegacz o typie s. p. Freyera.

Jego ostatnie wyniki stawiają go w rzędzie pretendenta do mistrzostwa Polski. Ale brak mu trochę treningu i wszystko nadrabia siłą. S. Majtkowski poprawił się ogromnie w skoku wwyż, a R. Majtkowski powoli polepsza się w młocie.

Obiecującym talentem jest 18-letni Szukalski: na 400 m. przez płotki. Bączyński posiada spore szanse w kuli.

Wśród pań Gędziorowska podreperowała się wyraźnie i poprawi chyba jeszcze swe rekordy. Donajówna jest talentem w rzutach i po roz-

nym treningu może pójść daleko, podobnie jak 16-letnia Korzeniowska. Dalej wyróżnili się: Ziolkiewiczówna, Baumgartenówna, Wśniewska, Zalewska i Zamoncki.

U juniorów na podkreślenie zasługują zawodnicy Sokoła (Bydgoszcz), jak Poczekaj w sprintach, Góralewski i Skowroński w skokach oraz Pański i Tigner w rzutach.

A zatem rozwój i postęp w okręgu pomorskim jest widoczny. Ale czemu Bydgoszcz nie posiada dobrego boiska?

Thorwald Norling.



Bieg 100 jardów o mistrzostwo amerykańskich uniwersytetów.

OLIMPIADA PIŁKARSKA

W poniedziałek, dn. 4 b. m. rozegrano ostatnie dwa ćwierćfinały.

Włochy — Hiszpania 7:1 (4:0).

Mecz ten był powtórzeniem pierwszego ćwierćfinału, który przed kilku dniami, mimo przedłużenia, dał wynik remisowy 1:1.

Spodziewano się nawet, że Hiszpanie, mimo, że mają wyłącznie tylko amatorskich graczy (płatne gwiazdy, jak Zamora, Samitier, Piera nie przyjechały), zdołają pokonać drużynę włoską, co do amatorstwa których istniały i istnieją rozmaite wątpliwości.

Mecz ten miał zadecydować która z tych drużyn, jako jedyny zespół Europy, bronić będzie szans starego kontynentu w walce z Urugwajem.

Odrzućmy zaznaczyć należałoby, że porażka Hiszpanów w tak wysokim stosunku jest bezwzględnie niezasłużona.

Hiszpanie grali pod względem technicznym i taktycznym lepiej od Włochów, którzy natomiast imponowali bezgraniczną żywiołowością. Wysokie ich zwycięstwo przypisać należy przede wszystkim linii napadu która strzelała z każdej pozycji.

Toteż gdy już po 20 minutach gry stan meczu wynosił 3:0 na korzyść szybkich „Azurrich”, ze zdziwieniem skonstatowano, że lepsza drużyna zejdzie z boiska pokonana. Zrozumieli to i Hiszpanie i zrezygnowali ze zwycięstwa, traktując mecz jak beznadziejne zmaganie się z losem.

Przed końcem pierwszej połowy pada jeszcze jedna bramka dla Włochów.

Po przerwie udaje się pirotechnikom zdobyć honorowego punktu, a świetny i doskonale strzałow dysponowany napad włoski potrafi w ciągu 5 minut (27 min. 30 min. i 32 min.), dalsze trzy bramki i przypieczętować bezapelacyjnie klęskę Hiszpanji.

Sędzia p. Wolff (Holandia).

Bramki dla Włochów zdobyli Rivolta, Levato (2), Rosetti, Baloncieri i Pitto, a dla Hiszpanji — Solaequi.

Egipt — Portugalia 2:1 (1:1).

Ostatni ćwierćfinał przyniósł jeszcze jedną niespodziankę i raz jeszcze wykazał, że system puharowy posiada ogromne wady.

Porażka Portugalji była w całym tego słowa znaczeniu niezasłużoną. Pokonani przewyższali zespół egipski chyba pod każdym względem, jednak mecz przegrali.

W drugiej połowie gry w 32 min. padła pierwsza bramka dla Egiptu, zdobyta przez Moklara, a potem sędzia, p. Mauro (Włochy), nie uznał dwóch zupełnie regularnie przez Portugalczyków zdobytych bramek.

Po przerwie Egipcjowi udaje się zdobyć szczęśliwie drugi punkt (Moklar) i od tej chwili cała drużyna cofa się do obrony. Następnie pada bramka dla pokonanych, zdobyta przez Silve. Portugalczycy panują kompletnie nad boiskiem i niemal że nie schodzą z połowy przeciwnika, ale nie są w stanie przebić się przez zwarty mur afrykanów i Egipt opuszcza boisko jako szczęśliwy zwycięzca.

Do półfinałów więc weszły następujące pary: Włochy — Urugwaj,

Egipt — Argentyna.

Argentyna — Egipt 6:0 (3:0).

We środę rozegrano wobec 12 tysięcy widzów pierwszy półfinał.

Sily przeciwników były bardzo nierówne. Z jednej strony stał najszybszy może ze wszystkich na Olimpiadzie lecz słaby technicznie zespół Egiptu, a z drugiej strony królowie techniki, strzału i zgrania — Argentyna.

Na meczu tym Argentyńczycy podobali się znacznie lepiej niż podczas gry z Belgją.

Ich precyzja w grze głową, bogaty zespół technicznych kawałków, a przede wszystkim nadzwyczajna dokładność podań musiały zadecydować o zwycięstwie.

Egipt trzymał się tylko przez pierwszą połowę, po pierwsze natomiast musiał uchylić czoła przed argentyńską jedenastką, stosującą cały czas z niezwykle regularnością swój niezawodny system podań od nogi do nogi.

Doskonałym był środkowy napastnik amerykański Tawascioni, zdobywca trzeciego, czwartego, i piątego gola, przez co osiągnął on cenny „hat-trick”.

W drugiej połowie przewaga Argentyńczyków była tak wybitna, że przez długie okresy nie schodzili oni z połowy terenu przeciwnika.

W ostatniej minucie gry sędzia, p. Escatin (Hiszpanja), zarządził rzut karny przeciwko Argentynie — niewykorzystany fatalnie przez napastnika Egiptu, który strzelił bramkarzowi prosto w ręce.

Był to pierwszy rzut karny, zarządzonego podczas całego turnieju olimpijskiego.

Urugwaj — Włochy 3:2 (3:1).

We czwartek rozegrano drugi półfinał, w którym mistrz olimpijski z r. 1924 miał za przeciwnika jedyną drużynę europejską, która się zakwalifikowała — Włochy.

Wbrew przewidywaniom, nie poszło zamorskim piłkarzom tak gładko, jak Argentynczykom w zawodach z Egiptem.

W pierwszejprawdzie połowie gry przewaga Urugwaju była zupełnie wyraźna, to też prowadzili oni zasluzenie 3:1.

Druga połowa wykazała, o dziwo, przewagę ambitnych Włochów, którzy częściej przebywali na terenie Urugwajczyków i wyrównanie nastąpiło na włosku.

Tutaj zaznaczyć warto, że drużyna Urugwajska chwytala się zbyt często rozmaitych niedozwolonych środków i grała bardzo brutalnie, przez co bynajmniej nie zjednała sobie widzów, którzy w liczbie 25 tysięcy zebrali się na meczu.

Szczególnie na początku pierwszej połowy, gdy Włosi prowadzili 1:0, oraz w ostatnie pół godziny, gdy wynik stał 3:2, gracze Urugwajscy stosowali „foul” za „foul'em”, na co sędzia zbyt pobłażliwie reagował.

Gra rozpoczęła się od razu w bardzo ostrem tempie, przy czym przewaga techniczna Urugwajczyków była wyraźna.

Włosi nadrabiają swe braki kolosalną ambicją oraz szybkością, stwarzając dzięki temu rozmaite groźne momenty pod bramką przeciwnika.

W 10 minucie pada najniepodziwianie pierwszej bramka dla Włochów, zdobyta przez Schiario. Bramkarz Urugwaju Marali nie miał tutaj nic do powiedzenia.

Urugwaj atakuje, lecz Włosi bronią się świetnie, imponując zwłaszcza świetny Calligaris.

W 17 min. uzyskuje Cea, wyrównującą bramkę dla Urugwaju niezawodnym strzałem.

W 25 min. Campolo zdobywa dla amerykańskiego prowadzenie. Urugwajczycy przeważają dalej i w 43 min. strzela Cetto trzeci punkt dla barw urugwajskich.

Po przerwie Włosi zupełnie wyraźnie przeważają. Levrato strzela drugą bramkę. Do tej chwili wynik jest niepewny, gdyż urugwajczycy osłabli wyraźnie.

Teraz obrona pokazuje klasę i... Urugwaj wchodzi do finału.

Sędzia p. Eymers (Holandia).

Widzów 25.000

Włochy — Egipt 11:3 (6:2).

W rozgrywce o trzecie miejsce drużyna włoska godnie obroniła honor Europy w olimpijskich bojach piłkarskich, drugocząc zespół egipski dwucyfrowo w stos. 11:3 (6:2).

Porażkę Egiptu nie usprawiedliwiają nawet 2 gracze rezerwowi, usprawiedliwiają jedynie wspaniała gra włoskiego napadu, który funkcjonował bez zarzutu.

Mecz prowadzony był podczas deszczu i na rozmiękłym terenie.

Pokaźnym łupem bramek podzielili się Balloncieri (6) i Schiavo (5).

Włosi nie wyżytkali rzutu karnego.

Dla Egiptu wszystkie punkty strzelił Moktar. Widzów 10 tysięcy.

Urugwaj — Argentyna 1:1 (1:0, 1:1).

W niedzielę odbyła się rozgrywka finałowa pomiędzy zamorskimi potentatami piłkarskimi. Udział publiczności kolosalny, gdyż Stadion wypełniony był do ostatka.

Dość niewiedzieć, że biuro sprzedaży otrzymało 250 tysięcy zamówień na bilety, a Stadion zmieścić może maximum 50 tysięcy osób.

Piłkarski turniej olimpijski był wielkim sukcesem kasowym. Podobno już teraz Holenderski Komitet Olimpijski pokrył wszystkie koszty Igrzysk.

Drużyny wystąpiły w składach następujących: Urugwaj — Mazali, Nazazi, Pieris, Fernandez, Gestido, Andrade, Urdinaran, Castro, Petrone, Cea Campolo.

Argentyna — Bosia, Paternoster, Bidoglio, Monti, Orlandini, Medice, Orsi, Cerro, Ferreira, Tarasconi, Garricabery.

Mecz prowadzony był w niezwykle ostrem tempie i stał na bardzo wysokim poziomie.

Zupełnie widocznym było, że drużyny kontynentu europejskiego nie mogły pokazać takiej gry. Jedynie może szkoccy czy angielscy zawodowcy są w stanie sprostać południowo-amerykańskiemu piłkarzom.

Drużyna argentyńska miała naogół lekką przewagę, lecz wynik stał stale pod znakiem zapytania.

Argentynczycy byli wyraźnie szybsi od przeciwników, również także pod względem taktycznym stali wyżej od Urugwaju.

Urugwaj górował natomiast pod względem doskonałości technicznej poszczególnych jednostek. Dzięki temu, jak również dzięki sile fizycznej, gracze urugwajscy w pojedynkach naogół zwyciężali.

Linia pomocy Urugwaju była chyba najlepszą na boisku.

W pierwszej połowie gra zupełnie równa. Jedyną bramkę zdobywa Petrone dla Urugwaju w 25 min.

Po przerwie uwidacznia się lekko przewaga Argentyny. Wyrównanie pada w 7 min. ze strzału Ferreiry.

Przez ostatnie pół godziny trwa walka niezwykle zacięta i emocjonująca, gdyż obie drużyny pragną za wszelką cenę zwyciężyć. Urugwaj stosuje nawet nieraz „niedozwolone trucki”.



Moment meczu ćwierćfinałowego Argentyna — Belgja (6:3). Belgijczyk Devos „głównuje”.

90 minut gry — wynik remisowy 1:1.

Zarządzone przedłużenie 2 × 15 min. nie daje wyniku, mimo, że tak Argentyna jak i Urugwaj mają w tym okresie po jednej zupełnie pewnej szansie.

Zaznaczyć należy, że w dogrywce drużyna Argentyńska miała tak wysoką przewagę, iż Urugwajczycy ograniczyli się wyłącznie niemal do obrony.

Wobec tego sędzia p. Muters (Holandia) grę przerywa.

Powtórzenie meczu odbędzie się dn. 13 b. m.

W finale turnieju pocieszenia Holandia uzyskała wynik remisowy z Chile 2:2 (0:0). Pomimo przedłużenia wynik został niezmieniony, wobec czego zarządzone losowanie, w którym Holandia okazała się szczęśliwszą.

W KILKU WIERSZACH

Mr. Toczek został bardzo dotkliwie kontuzjowany na zawodach konnych w Wilnie.

Raid motocyklowy 700 klm. Łódź—Poznań—Bydgoszcz — Toruń — Warszawa wygrał p. Kirst (Łódź) na B. S. A. przed p. Turkiewiczem na B. M. W., a w kategorii motocykli z koszem p. Fischer na D. K. W.

W zawodach kolarskich o mistrzostwo Włocławka bieg sprinterów wygrał Haido przed Kaganstachem, Kudlińskim i Ciszewskim, w biegu „demi - fond” wygrał Jastrzębski przed Sznahelem i Ziółkowskim, a bieg 17.6 klm. wygrał Kubiak (31:46) przed Brzezińskim i Kudlińskim.

W Krakowie mecz tenisowy AZS — Sokół dał wynik 4:2.

Na otwarcie sezonu wioślarskiego w Krakowie odbyły się regaty AZS-u, przy czym bieg czwórki wygrała osada pod sterem Długoszewskiego osiągając czas 4:26 (1200 mtr.).

W zawodach strzeleckich ZHP. Łódź pierwsze miejsce w konkurencji drużynowej zdobył hufiec pabianicki, a w konkurencji indywidualnej — Koźuchowski.

Na kortach Legli odbył się mecz tenisowy pomiędzy WLTk. i Legą z wynikiem 6:0 na korzyść WLTk. Poszczególne wyniki: Kruszewski — Maltze 6:0, 5:7, 6:1, Kruszewski — Syrop — 6:0, 6:3, Marszewski — Syrop 6:3, 5:7, Loth i Emchowicz — Chramiec i Nowak 6:1, 6:1. Juchniewiczówna i Loth — Neumanówna i Chramiec 6:2, 6:4, Juchniewiczówna — Neumanówna 6:3, 6:3.

Małopolski Zlot Młodzieży Robotniczej odbędzie się w Krakowie w dn. 29 i 30.VI. i 1.VII. organizowany przez K. S. Legia. W programie Zlotu szeregi zawodów z różnych dziedzin sportu, a mianowicie lekka atletyka, gry sportowe, gimnastyka, zawody pływackie, kolarskie i ciężkoatletyczne mistrzostwa Polski i t. d. Odbędzie się między innymi pierwszy międzypaństwowy mecz hazenry Polska — Czechosłowacja.

Bieg kolarski dokoła Polski odbędzie się w końcu sierpnia w 8 etapach.

Na jeziorze Trockiem odbędzie się w dn. 29 i 30 b. m. propagandowe regaty żeglarskie organizowane przez Polski Związek Żeglarski. — Program zawodów obejmuje wyścigi na jolkach.

Bieg kolarski Krzywe — Stryków (100 klm.) wygrał Boczkowski 3 godz. 41 min. przed Kwiatkowskim 3 g. 48 m.

Program VII olimpijskich zawodów strzeleckich w Przemyślu (29 i 30 b. m.) obejmuje strzelanie z broni długiej, krótkiej, małokalibrowej i zawody myśliwskie.

III Ogólnopolskie Zawody Sportowe odbędzie się we wrześniu w Warszawie w dniach 7, 8, 9. i 10.IX. o programie: lekka atletyka, boks, kolarstwo, piłka nożna, strzelanie, marsz i szermierka. Zawody pływackie i wioślarskie odbędą się 4 i 5.VIII. a zawody konne — w końcu września.

W lipcu odbędą się we wszystkich województwach zawody eliminacyjne.

W tenisowych mistrzostwach O. K. I wyniki były następujące: półfinały: mjr. Chramiec — mjr. Michniewicz 6:4, 1:6, 6:4, por. Olchowicz — kpt. Komandeur 6:2, 2:6, 7:5. Finał mjr. Chramiec — por. Olchowicz 6:2, 6:1, 6:2. Kpt. Loth został pokonany przez mjr. Michniewicza w trzech podwójnie; półfinały były następujące: — Kpt. Loth i kpt. Komandeur — por. Suchorzewski i por. Zgliński 6:2, 4:6, 6:4. mjr. Chramiec i mjr. Feiser — pułk. Roleński i mjr. Michniewicz 8:6, 6:4, 7:5. W finale kpt. Loth i kpt. Komandeur — mjr. Chramiec i mjr. Feiser 6:3, 6:2, 6:4.

W Krakowie odbędą się dn. 17 b. m. wielkie wioślarskie regaty międzyklubowe z udziałem osad warszawskich, poznańskich i gdańskich.

W Pruszkowie wyniki zawodów były następujące: kolarski bieg na przełaj 4 km. — Szczepański 11:55, a w konkurencji stowarzyszonych — Szkolnik 11:20. Bieg 400 m. — Zrątek 57.1. kula — Kozerski 12.33 (5 km.), dysk — Zrątek 29.62, w wąż — Zrątek 150 cm. W pięcie siatkowej: Harcerze — Gimnazjum 30:16. Gimnazjum — Strzelec 30:11. Gimnazjum—Znicz 30:5.

W dniach 15, 16 i 17 b. m. na kortach Legli rozegrany zostanie mecz tenisowy (4 gry podwójnie i 2 gry podwójnie) pomiędzy repr. Budapesztu i polskim zespołem kombinowanym W drużynie polskiej wystąpią prawdziwi bracia Stolarowowie, Warmiński i Marszewski.

W Wolsztynie na święcie p. w. wyniki zawodów sportowych były następujące: strzelanie 100 mtr. — Kurkowski, strzelanie par — Pietrzewska, bieg 100 m. — Bola 12.1, 400 m. — Smierchalowski 6.2 sek., w dal — Rauer 573 cm., w wąż — Tomvs 150 cm., dysk — Maruszcak 27.97, oszczep — Tomvs 38.51, kula — Turkowski 9.60, tyczka — Rauer 240, 4 × 100 m. — Gimnazjum 56 sek.

Tennisowe mistrzostwa okręgu lwowskiego rozpoczęły się w czwartek 7 b. m. na kortach Pogoni zostały jednak w drugim dniu przerwane na skutek protestu L. K. T. i A. Z. S. Po kilku dniach turniej został wznowiony.

Na zawodach wioślarskich AZS. Kraków wyniki były następujące: czwórki juniorów — sternik Ponielówna (AZS), czwórki wyścigowe — ster. Długoszewski 3:45.5 (1300 m.), jedynki juniorów — J. Długoszewski 4:11, ośmiowioślowki — ster. Długoszewski 3:32.5.

W zawodach łuczniczych w dn. 10 b. m. w Warszawie najlepszy wynik osiągnął Z. Łotocki 78 pkt. na 100 możliwych.

Gmina miasta Czortkowa uchwaliła oddać boisko sportowe na plac... postoiu dla furmanki!!!

LEKKA ATLETYKA

Z CAŁEGO ŚWIATA

POZNAN — KRAKÓW 69:54.

W dn. 7 b. m. odbył się w Krakowie lekkoatletyczny mecz kobiecy Poznań — Kraków.

Niespodziewanie wysokie, lecz zasłużone zwycięstwo Poznania, który miał wielką przewagę w biegach i wyrównaną klasę w skokach i rzutach. Cracovia wycofała większość swych zawodniczek, rezerwując swe siły na sobotę, „Wołoska” w słabszej formie, wytlumaczona nadmiarem konkurencji. Naogół słabe wyniki tłumaczą się brakiem poważniejszej konkurencji dla poznanek.

Wyniki jego są następujące:

60 m.: Kasprzakówna (P) 8,6, 2) Szymańska (P), 3) Fryda (K). 100 m.: 1) Kasprzakówna (P) 13,7, 2) Wołoska (K), 3) Krotkówna (P), 4) Rakowska (K). 200 m.: 1) Krotkówna (P) 30,1, 2) Kirchmeyerówna (K), 3) Rakowska (K), 4) Musielewska (P). 800 m.: 1) Wołoska (P) 2:44,8, 2) Popielówna (P), 3) Fera (K), 4) Kemplerówna (K), 80 m. z płotkami: 1) Wołoska (K) 15,2, 2) Musielewska (P), 3) Lanżanka (P), 4) Goldnerówna (K).

4 × 100: 1) Poznań w składzie: Kasprzakówna, Szymańska, Chmielewska, Krotkówna — czas 55,8, 2) Kraków w składzie: Wołoska, Kornówna, Memplerówna, Tola. 4 × 200: 1) Poznań w składzie: Kasprzakówna, Szymańska, Francówna, Krotkówna czas 2:01,5, 2) Kraków w składzie: Tola, Kirchmeyerówna, Rakowska, Czarska.

Skok w dal: 1) Wołoska (K) 4 m. 48 cm.; 2) Szymańska (P) 4 m. 41 cm.; 3) Lanżanka (P) 4 m. 37 cm., 4) Fryda (K) 4 m. 20,5 cm. Skok wzwyż: 1) Pirowska (K) 1 m. 35,5 cm., 2) Ryśówna (P) 1 m. 30,5 cm.; 3) Francówna (P) i Golkowska (K) ex aequo 1 m. 25,5 cm.

Rzut dyskiem: 1) Kirchmeyerówna (K) 28 m. 57 cm.; 2) Czarska (K) 27 m. 26 cm.; 3) Krotkówna (P) 25 cm. 95 cm.; 4) Lanżanka (P) 23 m. 76,5 cm. Rzut oszczepem: 1) Kaczmarkówna (P) 27 m. 91 cm.; 2) Czarska (K) 25 m. 96 cm.; 3) Lanżanka (P) 25 m. 95,5 cm.; 4) Golkówna (K) 15 m. 56 cm. Rzut kulą: 1) Tabieńska (K) 8 m. 13,5 cm.; 2) Musielewska (P) 7 m. 99,5 cm.; 3) Kemplerówna (K) 7 m. 91,5 cm.; 4) Kasprzakówna (P) 7 m. 96,5 cm.

Ogólny stosunek punktów 69:54 na korzyść Poznania.

KOBIECE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA

Kobiece mistrzostwa Śląska, rozegrane na boisku K. S. Rozdzień (Szopienice) dały wyniki następujące:

60 m. Breuerówna 8 sek., 100 m. — Breuerówna 13 sek. (z wiatrem) 200 m. — Tabacka 29 sek.; 800 m. — Tabacka 2:37,4 przed Kilosówną 60 mtr. płotki — Breuerówna 12 sek. w dal — Breuerówna 477 cm. w wyż — Prajsówna 125 cm. kula, dysk i oszczep — Lubkowiczówna 7,31, 24,39 i 19,78, 4 x 75 — Rozdzień 43,1.

BIEŻĄCE NOWINY.

Japoński Zw. Lekkoatletyczny zwrócił się do PZLA, z propozycją rozegrania meczu w sierpniu w Warszawie.

PZLA, propozycję przyjął, wobec czego egzotycznych lekkoatletów oglądać będziemy w Warszawie, wracających z Olimpiady.

W Poznaniu odbył się mecz pomiędzy drużynami Uniwersytetu i Wyższej Szkoły Handlowej z nast. wynikami: 100 m. Pernak (W. S. H.) 11,4, 2) Piechocki (Un), 200 m. Balcer (Un.), 23,6, 2) Pernak (WSH.), 400 m. Piechocki (U.) 54,1, 2) Pernak (WSH.), 1500 m. M. Chalski (U.) 4,47, 2) Litwiński (WSH.), rzut oszczepem Pernak (WSH.) 46,48, 2) Tomaszewski (U.) 45,24, skok w dal: Łebński (U.) 6,20, 2) Balcer (U.) 6,10, rzut dyskiem: Balcer (U.) 36,19, 2) Wiro (U.) 29,76, pchnięcie kulą: Balcer (U.) 10,21, 2) Obmiński (U.) 10,08, skok w wyż Łebński (U.) 1,66, 2) Piechocki (U.) 1,57, sztafeta 4 × 100 zwycięża Uniwersytet w składzie: Piechocki, Tilgner, Kwaśniewski i Balcer w czasie 4,7. W ostatecznej punktacji zwyciężył Uniwersytet w stosunku 64:40.

Pierwsze tegoroczne zawody na odznakę odbyły się w Warszawie, zorganizowane przez P. I. W. F. i Polonie.

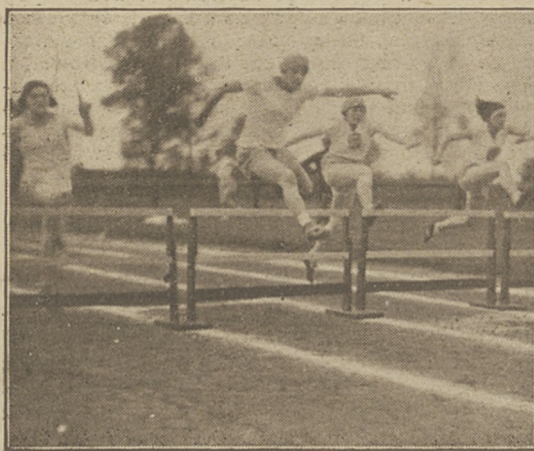
W Lublinie Koziół osiągnął wyniki następujące: Kula — 11,46, oburącz 20,98, dysk — 35,38, oburącz 60,64, oszczep — 40,20.

Bieg „Słowa Pomorskiego” w Toruniu odbędzie się 17 b. m.

Varsovia — Skra, rozegrany poraz czwarty z rzędu doroczny mecz lekkoatletyczny zakończył się zwycięstwem harcerzy. Wyniki osiągnięta następujące: 100 m. 1) Mirkowski (V.) 12,4 sek., 2) Orzeł (S) 3) Matuszewski, 400 m. 1) Zralek (V.) 57,9 sek.; 2) Matuszewski; 1500 m. 1) Karpiński (V) 4:35,2, 2) Żak (V), 3) Kosewski (V). 3.000 m. 1) Żak (V.) 9:48, 2) Kosewski (V.) 3) Karczmarczyk (S.) 4 × 100 m. 1) Varsovia (Matuszewski, Chodorowski, Zralek, Mirkowski). 48 sek. 2) Skra. Wdał: 1) Śliwiński (S). 5,75 m. 2) Pietkiewicz (V.) 5,58 m. 3) Stach (S). W wyż 1) Pietkiewicz (V.) 1,53 m. O tyczce: 1) Sztajer (S), 2,90 m. 2) Stach (S) i 3) Turczynowicz (V.) po 2,80 m. Kulą: 1) Zajdowski (S) 9,46 i pół m. 2) Pietkiewicz (V.) 9,15 m. 3) Kamiński (S.) 9 m. Dysk: 1) Pietkiewicz (V.) 33,63 m. 2) Zajdowski (S) 27,02 m. 3) Brumme (V.) 26,18 m. Oszczep: 1) Kamiński (S) 40,22 i pół m. 2) Pietkiewicz (V.) 39,53 m. 3) Żychowski (S.).

Stosunek punktów 63:49 dla Varsovia.

W Bydgoszczy wyniki zawodów wojskowych były następujące: 100 m. — Górski 12 s.; 200 m. Anzlik 26,4 — 400 m. — Sydor 56,9, 800 m.



Wołoska wygrywa bieg 80 m. przez płotki (15 sek.) na meczu Kraków — Poznań.

Sobik 2:14,2, 1500 m. — Opaliński 4:48, 4 × 100 m. Szkoła Ofic. 48,8, 4 × 400 cm. — 62 pp. 4:03, w wyż — Kariński 154, w dal — Sobik 5554, tyka Łęgowski 2,70, kula — Nowak 10,10, dysk — Rzepka 32,09, oszczep — Sobik 41,96.

Na zawodach szkolnych w Bydgoszczy rezultaty są poniższe: kobiety: 60 m. — Raszejanka 9,4, w wyż — Paździerska 122, dysk — Chybińska 18,80 (chłopcy: w dal: — Lsiak 560, starci — dysk — Orzyński 30,50, w wyż — Matuszak 157, 4 × 100 m. — Liceum handl. 49,8.

Mecz lekkoatletyczny Warta (Poznań) — Cracovia, rozegrany w Krakowie, przyniósł wyniki następujące:

60 mtr. Leńska (Cracovia) 8,4, 100 mtr. Krotkówna (Warta) 13,8, 200 mtr. Krotkówna 29,8 800 mtr. Carmen (Cracovia) 3:8,4, 80 mtr. płotki: Musielewska (Warta) 14,8. Sztafeta 4 × 100 m. Warta 57 sek., sztafeta 4 × 200 mtr. Warta w składzie: Szymańska (Francówna, Musielewska i Krotkówna w czasie 2:32 (nowy rekord okręgu poznańskiego). Skok w dal: Szymańska (Warta) 4,495, skok wzwyż: Pirowska (Cracovia) 132,5, pchnięcie kulą: Jasna (Cracovia) 9,845 (nowy rekord okręgu krakowskiego), rzut dyskiem: Jasna 30,61 (nowy rekord okręgu krakowskiego), rzut oszczepem Lonka (Cracovia) 30,28. W ogólnej klasyfikacji Warta 61 p., Cracovia 58 p.

I. Zawody lekkoatletyczne pań we Lwowie organizowane przez Sokół-Macierz dały następujące wyniki: Bieg 60 m. Borkowetówna (Sok. II) 90 sek. (w przedbiegu 8,9 sek. 100 m. Maśniakówna 150 sek. 200 m. Mieczysławska (Sok. Mac.) 33,9 sek. 800 m. Borkowetówna (Sok. II) 2 min. 54 sek. Ruty kulą: Grochowska (Sok. Mac.) 7,81 m., dyskiem Grochowska 20,82 m. oszczepem Mieczysławska 24,49 m. Skoki w dal z miejsca Borkowetówna 2,13 m. (rek. okręgu), Śmigielka 2,10 m., w dal z rozbiegiem: Borkowetówna 4,00 m., w wyż Śmigielka 1,31 m. (rek. okręgu). Sztafeta 4 × 75 m. Sokół Macierz w składzie Śmigielka, Miska, Mieczysławska, Mykitówna 48,0 sek.

W Czortkowie wyniki były następujące: 100 m. — Szul 13,1, w dal — Brandwein 518, dysk — Wachlarz 26,30, oszczep — Łoziński 36,40. Pięciobój wygrał Szul.

W rozgrywkach ćwierćfinałowych o puchar Davisa Ang. ja pobiła Niemców 4:1, Holandia — Austria 3:0, a Włochy — Indje 1:0. Czechosłowacja weszła do półfinału walkoverem.

W Wiedniu w dn. 10 b. m. Admira pokonała Hakoah 2:0, a BAC. zwyciężył Austrię 3:1. Mistrzostwo zdobyła Admira, do 11 l. g. spada Simering oraz WAC. lub Hakoah.

W Budapeszcie dn. 10 b. m. wyniki były następujące: Nemzeti — Kispesti 2:2, Vasas — Budai 3:1, Ferencvarosi — Bastya 2:1, Hungaria — Attila 2:1, Sabaria — III Kerulet 3:2, Bocskay — Ujpesti 4:2. Mistrzostwo zdobył Ferencvarosi.

W Czechosłowacji 10 b. m. Slavia pokonała Teplitzer F. K. 4:2, a Sparta zwyciężyła Morawską Slavię 4:1, Slovan pokonał Bratislavę 2:1.

Mecz pływacki Francja — Niemcy dał wynik 1:1.

Kastas (Finlandja) pobił rekordy światowe na 20 km. (1:05:58) i 25 km. (1:25:14).

Tenissowe mistrzostwa Francji przyniosły wyniki następujące: Cochet bije Lacoste'a 5:7, 6:3, 6:1, 6:3, Walls bije Bennett 6:1, 6:2.

W meczach międzypaństwowych piłki nożnej Norwegia pokonała Finlandję 6:0, lecz uległa Szwecji 1:6.

Binda wygrał kolarski bieg dookoła Włoch.

Wielką nagrodę Europy w kolarskim biegu 100 km. za motorami zdobył Möller.

Kobiece rekord światowy w skoku w wyż pobiła holenderka Gresoli, osiągając 158 cm.

W Olimpijskim „turnieju pocieszenia” Holandia pokonała Belgję 3:1, a Chili zwyciężyło Meksyk 3:1. O finale piszemy na str. 12.

Huddersfield pokonał repr. Kopenhagi 6:1.

W Ameryce gościły 2 drużyny szkockie, przyczem Glasgow Rangers zwyciężył Brooklyn Wanderers 4:0, a Motherwell pokonał team Argentyny 3:0, a team Buenos Ayres 4:1.

Barany przepłynął 100 mtr. w 58,6 sek.

Linari pobił kolarski rekord światowy w Berlinie w biegu 500 mtr., osiągając czas 32 sek.

W Bratistawie wyniki lekkoatletyczne były następujące: 100 m. — Fluck 11 s., 200 m. — Patitz 22,1, 400 m. — Szallay 51,2, 800 m. — Barsi 1:57,6, 110 m. płotki — Wessely 15,9, w dal — Somlai 690 cm. w wyż — Kesmarky 185 cm., kula — Darany 14,63, oszczep — Szepes 64,26, dysk — Egri 45,18.

W Paryżu osiągnięto na zawodach lekkoatletycznych następujące wyniki: 100 m. — Dufau 11 s., 300 m. — Lerey 35,4, 400 m. — Feger 49,4, 800 m. — Martin 1:53,6, 100 m. — Leduq 23,34, 1500 m. — Ladoumeque 3:58,5 5 km. — Pele 15:06,2, 110 m. płotki — Viel 15,6, 400 m. płotki — Viel 55,4, w wyż — Cherier 188, w dal — Alzieu 692, kula — Vitols 13,35, dysk — Winter 40,86, tyczka — Ramedier 3,65, oszczep — Degland 60,1, 4 × 100 m. — Stade Français 42,6.

Crabbe (U. S. A.) pobił rekord pływacki na 1 milę, osiągając 19:25,6.

Michard zwyciężył w Kolonji Engla i Oszmelle.

Amerykańska repr. piłkarska grała w piątek w Hamburgu, ulegając reprezentacji 3:4 (1:2).

W Szwecji team Göteborga grał z Wackerem 1:3, a z Victorią Zizkow 1:1.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY
KOLARSKIE W ŁODZI

W ubiegły czwartek na torze w Helenowie, odbyły się drugie międzynarodowe zawody kolarskie. Wyniki przedstawiają się następująco: Finał biegu otwarcia: 1) Pusz przed Braunerem i Paserem w czasie 14 sekund. W meczach sprinterskich wygrał Turowski przed Zybterem czas 13,8 — van Masenhove przed Podgórskim czas 13,8, Reul przed Szmidem czas 13,8 — Marcel Jean przed Einsiedelem, czas 15,4. W biegu olimpijskim wygrała drużyna w składzie Poegel, Pusz, Kapłan, Brauner, przebijając dystans 4000 m., w czasie 5:41,6. Ścratsch międzynarodowy pierwszy miejsce zajął Marcel Jean czas 13 sek. przed Masenhovem i Szmidem: bieg amerykański na 50 km. przyniósł pewne zwycięstwo międzynarodowej parze Marcell Jean i van Masenhove przed parami Einsiedel — Szmidi i Zybter — Reul, którzy osiągnęli równą ilość punktów. W biegu amerykańskim zamalo uwagi zwracali sędziowie. Zanotować należy wypadek Einsiedela, który w zderzeniu się z Puszem uległ zemdleniu. Organizacja zawodów dobra.

SZERMIERKA W ARMJI

Tegoroczne mistrzostwa szermiercze W. P. odbyło pod znakiem niespodzianek. Pierwsze miejsce Nycz w szablach, zdecydowane dojście do finału szpady trzech naszych pięcioboistów, zdobycie trzeciego miejsca w tej broni przez kpt. Barana, odkryty nagle szablowy talent Segdy i wyeliminowanie sierżanta Kozy już z pierwszej kolejki floretu i szpady w grupie podoficerskiej — wszystkie te fakty zaprzeczyły istniejącemu u nas mniemaniu, jakoby szermierze polskiego wojska przewodziła stała grupa, dzieląca się czołowymi miejscami według kondycji i szczęścia w danym dniu.

Floret oficerski przy siedmiu zaledwie zawodnikach — a więc bez rund eliminacyjnych — nie dostarczył zbyt wielkich emocji. Kpt. Segda ma u nas monopol na pierwsze miejsce w tej broni i nie prędko chyba pozwoli je sobie wydrzeć. Faworytem na drugie miejsce był por. Nycz z C. W. Szk. G. i Sp. Poznań, lecz pokonany dwukrotnie przez por. Laskowskiego, zadowolili się musiał trzecim miejscem. Por. Kuźnicki zagrażał dosyć poważnie obu oficerom wygrywając z por. Laskowskim 5:1, lecz niespodziewana a zasłużona porażka z młodzieńskim, rokującym wielkie nadzieje ppor. Suskim zepchnęła go na czwarte miejsce. Pchor. Krzywda i por. Ogarzewski „bil się” słabo i nie odegrali żadnej roli w finale floretu.

Znacznie ciekawiej przedstawiał się floret podoficerów. Wprawdzie Zagacki i Wierzbę stanowili klasę dla siebie, o czym najlepiej świadczą ich wyniki 5:0, albo 5:1 z pozostałymi przeciwnikami, jednak zarówno poprawnie pracujący Grzegorek, jak też i trzej pozostali podoficerowie wykazali dobre opanowanie techniki floretu.

W szpadzie oficerskiej nastąpiło „odświeżenie” sił przez zawodników pięcioboju nowoczesnego. Trzej silni, doskonale wytrenowani zawodnicy spróbowali swej broni w mistrzostwie jedynie dla treningu; jednak los sprzyjał skromnym, pozwalając por. Małysce i por. Koprowskiemu wyeliminować w pierwszej kolejce takich zawodników jak Nycz i Kuźnicki i wejść zdecydowanie do finału. Największą przecież niespodziankę zrobił kpt. Baran, bijąc w ambitnie i silnie prowadzonych walkach kpt. Segdę 2:0 (!) i por. Zabielskiego 2:0 (!) i zdobywając zasłużenie trzecie miejsce. Por. Koprowski i por. Małysko zajęli ostatnie miejsca, jednak należy podkreślić, że wszyscy trzej pięciobojowcy od

chwili rozpoczęcia treningu poczynili olbrzymie postępy, co nader chlubnie świadczy o ich pracowitości.

Szpada podoficerów była właściwie floretem „o rozszerzonym polu trafilowania”. Ten charakter pracy szpadowej uczniów Targiera, który, jak zresztą większość austriackich lechtmistrzów szpadzistów nie był, powtarza się i powtarzać się będzie z roku na rok, póki jakiś Francuz czy Belg nie oświeci chętniej, lecz nieświadomej rzeszy naszych „szpadzistów”.

Clou turnieju — szabla — wyłonił nowy materiał na gwiazdę w osobie kpt. Segdy. Kpt. Segda nie ma jeszcze opanowanej parady i z upodobaniem florecisty odczuwa predylekcję do pchnięć, ma jednak świetne poczucie tempa, nastawność, ruchliwość i zdecydowanie bodaj czy nie większe, niż w ulubionym przezeń florecie. Łatwość, z jaką władał szablą w pierwszym swym szabowym turnieju dowodzi, że jest talentem „z Bożej łaski”, talentem, który wymaga starannej pielęgnacji, jakiej zapewne nie znajdzie w Grudziądzu, dokąd został niedawno przeniesiony.

Zdobywca pierwszego miejsca w szablach — por. Nycz — jest typowym pouleurem o roboczo zdecydowanej, silnej, robiącej zewnętrznie wrażenie nieco brutalnej. Jednak mało efektowna a energiczna maniera przeprowadzania przezeń ataków musiała być niespodzianką dla naszych czołowych szermierzy, skoro ulegli mu wszyscy, nie kwestionując, ani nie tłumacząc swych porażek. Faworyt na pierwsze miejsce — por. Laskowski — zajął miejsce drugie, co łącznie z pierwszym w szpadzie dało mu zasłużenie kombinowane Mistrzostwo Armii. Co do por. Kuźnickiego, to pragnę zaznaczyć, że gdyby miał tyle techniki, ile posiada sprytu w „rozgrzaniu” przeciwnika — mógłby śmiało претендовать do miejsc pierwszych.

Finał szabli podoficerskiej dał spodziewane zwycięstwo Zagackiemu, choć Wierzbę nie był tu gorszy od niego i nawet może mieć pewne pretensje do sędziów. Adamski słabszy niż w roku ubiegłym, zdradza brak treningu, co się wyraża w szeroko i długo prowadzonych atakach. Pozostali — poprawni. Reasumując, można powiedzieć, że najlepsze miejsca zajęli wychowankowie kompanii szermierczej Centr. Wojsk. Szk. Gimn. i Sp. pozostający pod kierunkiem por. Laskowskiego.



Szelestowski, mistrz Zagacki i Wierzbę — trzej zwycięzcy podoficerskich mistrzostw szermierczych.

Na zakończenie odbyła się Akademia z udziałem czołowych szermierzy grupy oficerskiej i podoficerskiej. Największy poklask publiczności i obecnych fachowców zdobyli por. Zabielski i por. Laskowski, oraz podoficerowie Zagacki i Wierzbę. Dobrze świadczy o wytrzymałości naszych szermierzy fakt, że po trzech dniach męczących zmaganiach potrafili nam dać pokaz pięknej techniki nóg i wykazać tyle lekkości i precyzji w prowadzeniu klingi.

Organizacja zawodów — oddana nominalnie nowopowstałemu WKS Wawel — a faktycznie leżąca w wypróbowanych rękach członków klubu kpt. Frączkiewicza i kpt. Zakrzewskiego — bardzo dobra. Szwankowała jedynie sprawa sędziowania, lecz nie z winy organizatorów, tylko poprostu z braku dostatecznej liczby odpowiednich sędziów do prowadzenia walk na kilku planszach, lub nawet prowadzenia dwóch finałów równocześnie. Młodzi adepci sztuki szermierczej, wyniesieni nagle do przedwczesnej roli sędziów finału, widzieli wszystko czego nie było, nie widzieli tego, co było i wotowali... według przekonania przewodniczącego, który widzi całość akcji, lecz zazwyczaj mniej niż boczni sędziowie orientuje się co do miejsca trafienia. Na zdecydowaną poprawę tej największej z bolączek w naszej szermierce musimy jeszcze trochę poczekać.

Publiczności znikoma ilość, zainteresowania w sferach miarodajnych nie można było dostrzec, gdyż wszystkie czynniki dygnitarские miasta i wojska bojkotowały salę Sokoła, gdzie odbył się turniej. Zjawił się jeden jedyny delegat z Warszawy, a na Akademii gen. Smorawiński ze swym zastępcą pułk. Kostrzewskim. Biedny spore szermierczy!

H. Iz.



Por. Laskowski
mistrz Armii w szermierce na rok 1928.

IX-ta OLIMPIJADA JUŻ ROZPOCZĘTA

Ekspedycja polska niedługo wyjeżdża, a większość sportowców dotychczas nie złożyła ofiary na Fundusz Olimpijski



Składki należy wpłacać na konto P. K. O.
Nr 74-98 lub w redakcji
„Stadjonu” Warszawa, Senatorska 29 (Gal. Luxemburga).
Na czekach prosimy zaznaczać:
„NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI”.



„Człowiek-ryba” Arne Borg (Szwecja) i holenderka Braun — czołowi reprezentanci europejskiego pływactwa.



Por. Orłowski na przeszkodzie podczas zawodów hipicznych w Warszawie.

O SPORCIE PIESZYM

Sport pieszy jest ćwiczeniem ciała bez żadnych narzędzi i przyrządów. Narzędziami ruchu są tu nogi i płuca, wreszcie serce. Tylko ludzie mający wszystkie powyższe organy zdrowe mogą ten sport uprawiać.

Najważniejszym bodaj organem dla ludzi uprawiającym sport pieszy są płuca i serce.

Istotną jednak pracą piechura jest chód powolny, odbywany krokiem a nie skokiem, miarowy i normalny. Chód sportowy jako ćwiczenie i jako sport ma zastosowanie w turystyce pieszej, czyli pieszych wycieczkach po swoim lub obcym kraju. Wartość tego sportu jest mniejsza, jako ćwiczenie, ale większa, jako czynnik umożliwiający wycieczki krajoznawcze i dlatego właśnie pieszy sport turystyczny należy najusilniej zalecić maszej młodzieży.

Turysta maszerujący w normalnym tempie po kraju nie musi koniecznie posiadać nadzwyczaj silne nogi, płuca i serce (chyba w górach). Idzie wolno, nie polnazuje się forsować, w razie potrzeby wypoczywa, nie ciąży nad nim twarda i nieubłagana konieczność pośpiechu. W czasie takiej wolnej podróży ma możliwość rozglądania się na wszystkie strony i czynienie ciekawych obserwacji. Nikt tak wiele nie zobaczy jak piechur.

Sport pieszy w Polsce ma bardzo niedaleką przeszłość. Coprawda już od kilkudziesięciu lat istnieją towarzystwa turystyczne, zarządzające duże nierzaz wycieczki krajoznawcze. Robiły one dość dużo dla spopularyzowania turystyki pieszej: zakładały liczne schronienia i domy wycieczkowe, znały szlaki na rozdrożach górskich, wreszcie brały na siebie samą technikę organizowania wycieczek.

Wszystkie te organizacje jednak, aczkolwiek bardzo pożyteczne, nie miały charakteru ściśle sportowego i nie stawiały sobie za cel zdobywania pewnych rekordów sportowych, chociaż w praktyce częstokroć je osiągały.

Pierwsze energiczniejsze poczynania na polu sportu pieszego wyszły z łona organizacji przysposobienia wojskowego. Rozumiały one dobrze słusność słów Napoleona, że „nogami piechura wygrywa się wojny”. W istocie wojnę wygrywają nie tylko ci, którzy celnie strzelają, którzy zdobyli znajomość nowoczesnej techniki wojennej, ale także i ci, którzy nie ugną się pod ciężkim trudem fizycznym, jaki każda wojna z sobą niesie. Cóż zaś może bardziej zahartować obrońcę ojczyzny, jak nie uprawianie sportu pieszego?

Pierwsze piesze zawody urządzone były dorywczo tu i owdzie, lecz nie odegrały one zbyt wielkiej roli w rozwoju sportu pieszego w Polsce.

Dopiero Związek Strzelecki zaczął na wielką skalę zajmować się sportem pieszym i organizować wielkie periodyczne zawody, z których najbardziej znany i popularny jest t. zw. „marsz szlakiem kadrówki”.

Obserwując marsze szlakiem kadrówki miałem sposobność widzieć piękne obrazy heroizmu

sportowego. Oto gdzieś w okolicach Włodzisławia czy Młochowa, drużyna niesie na rękach chorego towarzysza i naraża się w ten sposób na nadludzkie zmęczenie, aby nie zostać zdyskwalifikowaną.

Bohaterstwa te oczywiście nie są tak efektowne, jak te, których świadkami byliśmy w czasie wojny. Są to „małe bohaterstwa”. Nie można jednak im odmówić pierwiastka prawdziwie heroicznego.

Gdyby nawet i marszów szlakiem kadrówki nie było innej korzyści prócz wzmocnienia między jego uczestnikami ducha kooperacji, to i tak warto by je było urządzać, nie mówiąc już o korzyściach jakie daje on, kształcąc wolę człowieka, wytwarzając w nim poczucie pewności siebie i zdolność do niezwykłego wysiłku. Wreszcie przebycie 122 km. w trzech dniach jest sprawdzianem niezwykłej siły woli człowieka.

Słusznie marsz szlakiem kadrówki nazwano Polskim Maratonem.

Palme pierwszeństwa wśród różnych towarzystw turystycznych należy bezwarunkowo oddać Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu, które przez zakładanie schronisk znaczenie szlaków w górach i organizowanie wycieczek umożliwiło powstanie typu polskiego alpinisty, który zahartowany na wszelkie trudy i niewygody, zdobywa się na wspaniałe wyczyny sportowe. Za Towarzystwem Tatrzańskim dzielnie podąża Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, stawiające sobie za zadanie krzewienie turystyki na całym terenie Polski. W ostatnich czasach sekunduje mu Towarzystwo Uniwersytetu Robot-



Sport żeglarski przed Olimpiadą pobudził liczne grono zwolenników tego pięknego sportu do intensywnego treningu. Zdjęcie nasze przedstawia żaglówkę w pełnym biegu na zawodach eliminacyjnych w Niemczech.



Józef Baran pobił ostatnio rekordy polskie w rzucie kulą i dyskiem.

niczego, które pod doświadczonym kierownictwem senatora dra Stefana Kopcińskiego prowadzi nie tylko akcję oświatową, ale także urządza liczne wycieczki po Polsce i krajach sąsiednich. Są one urządzone w sposób bardzo ekonomiczny, wskutek czego mogą w nich brać udział ludzie niezamożni.

Koniecznie należy tutaj wspomnieć o organizacjach skautowskich. Nikt tak wiele nie wyciekuje jak harcerze. Widziałem ich wszędzie i niema bodaj także takiego zakątka Polski, gdzieby przy sprzyjającej pogodzie nie można było zobaczyć ich zielonych mundurów. Bardzo wielu z nich, po dorostaniu, nie zapomni o wycieczkowaniu i będzie je w dalszym ciągu uprawiać.

Sport pieszy nie jest sprawą obchodzącą li tylko szczupłe kółko zawodników. Musi się on stać polskim sportem narodowym. Kraj nasz jest naogół płaski i równinny. Nie bronią nas niebosiężne góry lub bezbrzeżne morza. Tylko od naszego hartu duchowego i fizycznego zależy wolność i niepodległość Polski. Nie możemy opuścić najmniejszej sposobności do doskonalenia się przy pomocy sportu pieszego, który wzbogacza naszego ducha i nasze ciało.

M Fularski.

WSZELKIE
ARTYKUŁY
SPORTOWE



T-WO
KOMISPOL
WARSZAWA
KRAK-PRZED 16

MISTRZOSTWA HAZENY

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo W. O. Z. G. S. w hazię odbyło się w sobotę spotkanie Polonja — Varsovia, zaś w niedzielę P. I. W. F. — Grażyna. Obie gry odbyły się na boisku w Agrykoli po zawodach l.-a., względnie piłki nożnej toteż zgromadziły w sobotę — 500, zaś w niedzielę około 2 tysiące widzów. Zwycięstwo odniosła łatwo Polonja, oraz po zaciętej walce P. I. W. F. Zawody Sokół — Strzelec oraz Makkabi — Warszawianka odbędą się w innych terminach.

Polonja — Varsovia 7:1 (3:0). Zawody bardzo towarzyskie, choć o mistrzostwo, a przez to bardzo miłe i nudne. Tempo gry spacerowe. Polonja pokazała kilka doskonałych podciągnięć, poatem — dostosowała się do poziomu Varsovi. Nad inne wybiła się w Polonji doskonała jako kierownicza ataku p. Kielichówna, która też strzeliła wszystkie bramki.

P. I. W. F. — Grażyna 10:6 (3:2). Najciekawsze zawody z dotychczasowych. Grażyna zademonstrowała prześliczną grę w ataku i w obronie i zmusiła pewnie siebie P. I. W. F.-anki do rzetelnego wysiłku dla zdobycia zwycięstwa. W. P. I. W. Fie — w którym brakło Hulanickiej i Sadkowskiej doskonale grały Gorazdowska i Szerękowska; p. Wąsowska m. mo wspaniałych biegów jest w ataku nieprodukcyjna, bo nie strzela zupełnie. Rezerwowa bramkarka ma na sumieniu 4 łatwe do obrony bramki.

Grażyna tworzy zespół doskonale zgrany i kombinujący. Za trzy miesiące z powodzeniem sięgną po tytuł mistrzyni Warszawy.

Bramki strzeliły dla P. I. W. F. Gorazdowska 6, Kopciuchówna 4, dla Gr. Fiedzińska 3, Kalinowska 2, Dracówna (najlepsza na boisku) 1.

Tabela przedstawia się obecnie następująco: 1) PIWF. 14 p. — 73:20; 2) AZS. — 11 p. — 59:21; 3) Polonja 10 p. — 28:12; 4) Makkabi 6 p. — 38:27; 5) Grażyna 6 p. — 33:25; 6) Skra 6 p. — 40:31; 7) Warszawianka 5 p. — 19:25; 8) Varsovia 2 p. — 10:60; 9) Sokół 0 p. — 11:44; 10) Strzelec 0 p. — 2:48.

W niedzielę 17 b. m. odbędzie się sensacyjny mecz o mistrzostwo Polonja — PIWF. W razie wygranej w tych zawodach studentki PIWF. zdobędą mistrzostwo.

POZOSTAŁE TERMINY LIGOWE

Na ostatnim zebraniu Ligi PZPN. ustalono ostatecznie terminy pozostałych rozgrywek I tury:

17.VI. Ruch — Hasmonia, Cracovia — Turyści, Polonja — ŁKS., Legja — Czarni (dogrywka), Pogoń — Warta, TKS — Warszawianka.

24.VI. Wisła — Pogoń, Warta — Ruch, ŁKS. — Śląsk, Polonja — Cracovia, Hasmonia — Legja, 29.VI. Legja — Polonja, Czarni — Pogoń.

1.VII. Warszawianka — 1FC., Śląsk — Warta, TKS. — ŁKS., Czarni — Polonja, 1FC. — Cracovia, Legja — Warta.

15.VII. Polonja — Pogoń, Śląsk — Wisła, TKS. — Turyści, Cracovia — Hasmonia, Warta — Czarni.

22.VII. Czarni — TKS., ŁKS. — Cracovia, Warszawianka — Hasmonia.

29.VII. Hasmonia — Wisła.
Rozgrywki II rundy ogłosimy niebawem.

ZAPAŚNICY PRZED OLIMPIJADĄ

Nieco późno ale nadzwyczaj pilne przygotowania do igrzysk amsterdamskich prowadzi zapasnicy. W ciągu maja odbył się w Muchowcu obok Katowic kurs przedolimpijski w którym wzięło udział 12 najlepszych zapasników z całej Polski w tem 4 z Warszawy. Warunki kursu były naprawdę świetne. W pięknej lesistej okolicy, w czystym powietrzu, a więc w idealnych warunkach trenowali zawodnicy trenowani żelazną ręką świetnego trenera wiedeńskiego Szostaka, który okazał się wybitną siłą. Zawodnicy i P. Z. A. są z pracy jego bardzo zadowoleni. Wybitny technik, doskonale zarazem nauczyciel, obznajmiony świetnie z tajnikami nowoczesnej techniki zapasniczej przyswoił w krótkim stosunkowo czasie metodę walki według ostatnich przepisów i wytycznych. Słowem wybór trenera był szczęśliwy. Kierownikiem kursu z ramienia P. Z. A. był p. Gałuszka, który wywiązał się wzorowo z trudnego zadania i stworzył warunki pracy takie, że kurs mógłby być wzorem dla innych działów sportu. Obecnie zawodnicy pracują w swych ośrodkach. W dniu 16 czerwca odbędą się w Warszawie zawody eliminacyjne celem wybrania drużyny reprezentacyjnej na mecz z Węgrami, który jest w dniu 28 czerwca. Wśród ćwiczących wyróżnili się Gałuszka, Błaszczycza, z Górnego Śląska, Cieniewski, Ziolkowski i Dzieciolowski z Warszawy. Na zakończenie kursu odbyły się zawody z zapasnikami niemieckiego Górnego Śląska, które skończyły się zupełnym zwycięstwem naszych olimpijczyków.

MOTORY PRZYCZEPNE

„ELTO” 4 K.M.,
7 K.M.,
18 K.M.

The 1928
Super Elto
Speedster

WARSZAWA,
AL. SZUCHA Nr 8.

Telefon 38-33.



SPORTOWCY!

CZYTAJCIE!

„STUMETRÓWKĘ”

napisaną przez znanych lekkoatlet.: Kpt. DOBROWOLSKIEGO i A. SZENAJCHA
traktującą o treningu biegów krótkich.

Poleca się

Klubom, Ośrodkom Wych. Fiz., Szkołom.

Skład główny w Redakcji „STADJONU”

Warszawa — Galeria Luksemburga.

Cena zł. 1, z przesyłką 1.20. — Wysła się po wpłaceniu na P. K. O. Nr 7498.
Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

Pierwsza w Polsce

Wytwórnia Przyborów Sportowych

W. Szymborski i S-ka

Warszawa, ul. Bielańska 5
(Fabryka ul. Długa 50)

Poleca Wszelkie Sprzęty Sportowe
dla Komitetów Wych. Fizycznego
i Przysp. Wojsk., Szkół i Klubów

URZĄDZA CAŁKOWICIE
SALE GIMNASTYCZNE.

ŁODZIE WIOŚLARSKIE

WYŚCIGOWE

PÓŁWYŚCIGOWE

TURYSTYCZNE

ZAGŁÓWKI

STOCZNIA ŁÓDZI

„NAVICULA”

WARSZAWA

Karolkowa 26, tel. 303-05

BEZPŁATNIE

J. I. KRASZEWSKIEGO
I JEGO POWIEŚCI HISTORYCZNE

Broszurka przez Z. Szwejkowskiego, Br. Chlebowskiego
i Wł. de Bondy. Wysła żądającym

KSIĘGARNIA M. ARCTA

Warszawa, Nowy Świat 35 — tel. 48-54

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luksemburga (ul. Senatorska Nr. 29).

Telefon 70-56. Konto P. K. O. Nr 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Miesięcznie Zł. 2.—

Redaktor i wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor przyjmuje od godz. 17 — 19. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Tłoczono w Druk. M. S. Wojsk.